

KURJER WILEŃSKI

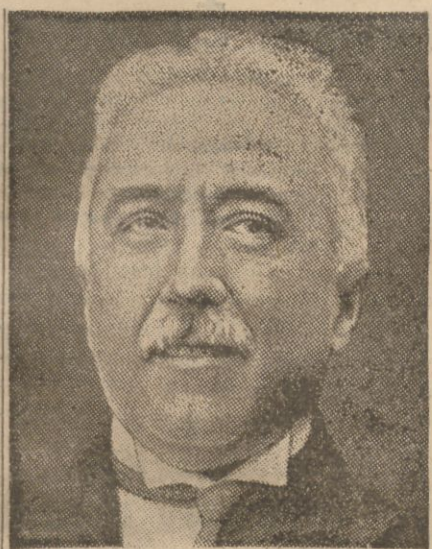
NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

NA DWUDZIESTOLECIE 1-go P. A. L. — Polsko-niemiecki układ kompensacyjny. — 15-lecie Uniwersytetu Łotewskiego. — Zabawy Wilhelma II. — Pieniądze i zmysły. — KURJER RADJOWY.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji

Strajk generalny ogarnął cały kraj. Walki. Zabici i ranni



Prezydent Hiszpanji Zamora.

ODRAZU ARESZTY I WALKI.

MADRYT. (Pat). W związku z ogłoszonym strajkiem generalnym w całym kraju aresztowano ubiegłej nocy w Madrycie około 400 osób. W czasie starć pomiędzy strajkującymi a gwardją narodową zabito 3 osoby, 7 osób jest ciężko rannych. Obydwie strony uciekły się do broni palnej. Policja wydała zakaz, by mieszkańcy nie wydawali się z domów. Dziś rano wszystkie sklepy w Madrycie z wyjątkiem mleczarni są zamknięte.

PRZYCZYNY STRAJKU.

PARYŻ. (Pat). Prasa paryska wiele miejsca poświęca dziś sytuacji politycznej w Hiszpanji. Nowoutworzony rząd Lerroux popierają radykałowie, agrariusze, liberałowie, demokraci i t. zw. konfederacja autonomicznej pracy z Gilem Roblesem na czele. Większość parlamentu w ten sposób złożona rozporządza w kortezach 234 głosami, wówczas, gdy większość absolutna wynosi 230 głosów.

Oświadczenie premjera

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Po kilkugodzinnych obradach gabinetu premier Lerroux oświadczył, że z raportów przedstawionych przez ministra spraw wewnętrznych, ministra komunikacji i robót publicznych wynika, że stoimy wobec ogólnego ruchu rewolucyjnego, któremu jednak brak odpowied-

sów. Dzienniki są zdania, że obecne kortezy nie stanowią istotnego odpowiednika myśli w społeczeństwie.

Udział w rządzie konfederacji pracy, prowadzonej przez Roblesa, wywołał groźny odzew klas pracujących, które odpowiedziały strajkiem generalnym. Strajk ten objął wszystkie miasta

W ASTURIJ.

Szczególnie ostry przebieg ma strajk w Asturji.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, strajk powszechny w tej prowincji przybrał charakter rewolucji. Komunikacja między Owiedo a Madrytem została przerwana. W całym zagłębiu węglowym całkowicie została wstrzymana praca we wszystkich kopalniach. Do Owiedo nadeszły silne posiłki wojskowe. Mimo rozkazu gubernatora Owiedo, sklepów nie otwarto.

W Luganez rewolucjoniści zaatakowali koszarę gwardji cywilnej. Są zabici i ranni. W Oyonego podpalono koszarę gwardji cywilnej a oddział złożony z 200 rewolucjonistów stoczył walkę z gwardją, przyczem miano zabić kilku żołnierzy. Z innych miejscowości zagłębia donoszą o krwawych walkach. Około godz. 14-ej w Asturji ogłoszono stan oblężenia.

W KATALONJI.

Również w całej Katalonji strajk przybrał charakter strajku powszechnego. Prezydent rządu autonomicznego Companys ogłosił przez radio orędzie, w którym głosił, że rząd kataloński doskonale rozumie zaniepokojenie, jakie wywołuje obecna sytuacja polityczna w Hiszpanji, niemniej rząd w interesie kraju uważać będzie, aby to zaniepokojenie nie przejawiało się w aktach gwałtu.

W mieście katalońskim Sabadell

niego przygotowania i jednolitego kierownictwa.

Głównym ogniskiem tego ruchu jest Asturja. Tam właśnie ogłoszono stan oblężenia. Rząd bada pilnie sytuację w innych rejonach, gdzie również, gdy zajdzie potrzeba, ogłosi stan oblężenia.

Rewolucjoniści mocno się trzymają

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: W ciągu popołudnia doszło do zaburzeń w dzielnicy Madrytu Atocha. Strajkujący robotnicy usiłowali wdrzeć się do miejscowego szpitala. Odparci przez policję, dali kilka strzałów. Agencji policyjnej i gwardji zrobili użytek z karabinu maszynowego. Jedna osoba została zabita a wielu odniosło rany.

Do gwałtownych starć doszło w miejscowości Posadas, gdzie jest kilka zabitych i rannych.

W miejscowości Mieros rewolucjoniści stawiali skuteczny opór policji. Wezwano posiłki wojskowe. W miejscowości Sama de Langreo komuniści stali się panami położenia, internując miejscowe władze oraz inżynierów kopalnianych. Dopiero wieczorem przybyły posiłki woj-

skowe, które opanowały sytuację, odzyskując m. in. składy materiałów wybuchowych.

W San Sebastian stoczono walkę z rewolucjonistami, gdzie jest jeden zabity i 8 rannych. W Owiedo liczba zabitych i rannych ma przekroczyć 50 osób. W mieście Barracaldo strajkujący przewrócili samochód ciężarowy, poczem rozpoczęła się wymiana strzałów z policją. 40 agentów policyjnych zostało zablokowanych. Walka trwała aż do nadejścia posiłków wojskowych. Mówią o dużej liczbie ofiar. Dokonano zgórą 100 aresztowań.

W Saragossie spalono stację telefoniczną. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Madrytem a licznymi punktami na prowincji została przerwana.

syndykaliści nienależący do generalnej konfederacji pracy oraz młodzież z lewicy katalońskiej opanowali władzę w mieście. Została utworzona specjalna milicja, która patroluje na samochodach ciężarowych zaopatrzonych w kartki z napisem: „zarekwirowane przez siły rewolucyjne”. Z wielkim zainteresowaniem oczekują zwołania parlamentu katalońskiego. Wedle kursujących pogłoszek rząd kataloński nosi się z zamiarem proklamowania państwa katalońskiego w federacji republik hiszpańskich. Odpowiedni manifest w tej sprawie będzie ogłoszony zależnie od okoliczności.

Rok 1920 po węgiersku

BUDAPESZT. (Pat). Wczoraj wyszło tu z pod prasy drukarskiej dzieło marszałka Piłsudskiego „Rok 1920” w tłumaczeniu węgierskim przez kapitana wojsk polskich Michała Lipseiego Steinera.

Tłumacz, który bawi obecnie w Budapeszcie, przyjęty był w piątek przez premiera Goemboesa, któremu wręczył ozdobny egzemplarz książki marszałka. Premier Goemboes wyraził wielkie zadowolenie, że będzie mógł w języku węgierskim czytać dzieło marszałka Piłsudskiego, którego genjusz wojenny jest na Węgrzech powszechnie znany i ceniony.

Kapitan Steiner jest z pochodzenia Węgrem. Podczas wojny światowej jako ochotnik wstąpił do legjonów. W walkach II brygady w wojnie polsko-bolszewickiej zdobył „Virtuti Militari” i „Krzyż Walecznych”. Do dzisiaj jest oficerem służby czynnej w 80 p. p.

Jutro Wilno będzie witało min. Becka

W niedzielę rano pociągiem pospiesznym z Warszawy o godz. 7.40 przyjeżdża do Wilna w charakterze prywatnym minister spraw zagranicznych Józef Beck, który jako były żołnierz 1 p. a. l. weźmie udział w uroczystościach 20-lecia tego pułku.

Jak dowiadujemy się w związku ze znanym wystąpieniem w Genewie Ministra Becka w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych, społeczeństwo wileńskie zbierze się w niedzielę rano na placu przed dworcem kolejowym celem powitania Ministra.

Spodziewany jest również przyjazd tegoż dnia na uroczystości 1 p. a. l. Prezesa płk. Sławka oraz innych wybitnych osobistości politycznych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Polsko-niemiecki układ kompensacyjno-rozrachunkowy

Po dłuższych pertraktacjach gospodarczych polsko-niemieckich prowadzonych w Warszawie osiągnięte zostało porozumienie co do zawarcia układu kompensacyjno-rozrachunkowego pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką.

Układ ten ustala wysokość wzajemnego eksportu, podlegającego rozrachunkowi. Zasady tego układu zostały uzgodnione, tak że parafowanie umowy ma nastąpić w najbliższym czasie, możliwie nawet, że w dniu dzisiejszym.

Prace rządu nad preliminarzem budżetowym

Trwające od dłuższego czasu w rządzie prace nad projektem nowego preliminarza budżetowego, jak się dowiadujemy, są już na ukończeniu i najprawdopodobniej już w końcu przyszłego tygodnia projekt budżetu zostanie złożony do Rady Ministrów.

Mimo dużej kompresji wydatków i wielkich oszczędności, jakie rząd w roku bież. poczynił, nie należy się spodziewać by cyfra globalna, zbyt wiele różniła się od cyfry globalnej budżetu obecnie wykonywanego.

Wycieczka z ziem wschodnich składa hołd Panu Prezydentowi

Wczoraj wycieczka wieśniaków z województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, która przybyła do Warszawy w drodze do Gdyni w liczbie około 1100 osób złożyła hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na dziedzińcu Zamkowym.

Pan Prezydent w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł na dziedziniec i przez dłuższą chwilę rozmawiał z uczestnikami wycieczki.

Delegacja wycieczki przed południem została przyjęta przez p. premiera

Kozłowskiego.

Tegoż dnia min. komunikacji p. Butkiewicz przyjął delegację wycieczki, która złożyła mu podziękowanie za uruchomienie pociągu popularnego, umożliwiające mieszkańcom wojew. wschodnich poznanie stolic i wybrzeża morskiego.

O godz. 19-ej wycieczka złożyła w Belwedrze hołd marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ambas. Dawtian w Warszawie

Ambasador ZSRR. w Warszawie p. Dawtian powrócił z Moskwy i objął urząd.

Możliwość „dyktatury proletariatu“ w Hiszpanji

O bardzo ostrych antagonizmach, które ścierają się w Hiszpanji, wiemy już oddawna z urywanych, niepełnych wiadomości telegraficznych, podawanych przez agencje. Ten dziwny kraj, mimo, że najdalej na zachód w Europie wysunięty, odznacza się szczególną, niezmiennie zacofaną strukturą socjalno-gospodarczą, oraz wciąż rosnącymi dążeniami odśrodkowymi swoich historycznych prowincyj. Na tle tych dwóch zasadniczych cech stosunków hiszpańskich odbywa się tam od lat kilku coraz większe pogłębianie się przeciwieństw: socjalnego i polityczno - narodowościowego. Słabe i nieudolne rządy parlamentarne porewolucyjnej Hiszpanji, lawirujące pomiędzy przeciwstawnymi dążeniami skrajnych skrzydeł parlamentu, nie potrafiły wytknąć żadnej wyraźnej polityki państwowej.

Z pomiędzy polityków hiszpańskich nie wybiła się na czoło ani jedna osobistość, której zdolności i autorytet byłyby dostateczne dla skupienia dokoła siebie mocnej i zwartej ekipy rządzącej w imię określonego programu.

Koalicja mieszczańskich radykałów z socjalistami zawiodła całkowicie na polu reform wewnętrznych w dziedzinie gospodarczej. Wybory do pierwszego zwyczajnego parlamentu przesunęły słonek sił na korzyść grup umiarkowanych i prawicowych. Radykali zerwali z socjalistami i zaczęli szukać doraźnego porozumienia z katolicką partją ludową Gil Roblesa, najnowszej gwiazdy na politycznym firmamencie hiszpańskim. Skrajne żywioły lewicowe, skupione w specyficznych dla Hiszpanji związkach anarchistycznych i syndykalistycznych weszły w ścisły kontakt z lewicą parlamentarnych socjalistów pod hasłami niedwuznacznie rewolucyjnymi. Od paru lat trwają w Hiszpanji nieustające strajki o podłożu politycznym, rujnujące ostatecznie niedorożwinięte naogół a w miastach wręcz prymitywne życie gospodarcze kraju.

Równolegle do tego rozkładowego procesu wzmaga się ruch odśrodkowy w poszczególnych prowincjach: w Katalonii, Galicji, w kraju Basków. Postulaty autonomiczne rosną, a rząd centralny swoją chwiejną polityką nikogo nie zadawalnia — ani partyj autonomicznych, ani centralistów. Ostatni rząd Sampera upadł wskutek wypowiedzenia mu posłuszeństwa przez szefa umiarkowanej katolicko - ludowej partji Gil Roblesa, który wystąpił przeciwko słabości rządu wobec nielegalnych działań merów (wójtów) baskijskich. Następca Sampera, Aleksander Lerroux, kilkakrotnie poprzednio premier, musiał przesunąć punkt ciężkości swego gabinetu znacznie na prawo. Ruch strajkowo-rewolucyjny, o którym donoszą dzisiejsze depesze, jest reakcją, wspólnego frontu elementów komunistycznych i socjalistycznych utworzonego niedawno za wzorem francuskim, przeciwko nowemu rządowi.

Przywódcy skrajnej lewicy przysto-

wują się niewątpliwie od pewnego czasu do uchwylenia władzy w drodze rewolucyjnej. Ostatnia zmiana rządu mogła przyspieszyć wybuch. Czy rozwinie się on do rozmiarów prawdziwej rewolucji i czy zwycięży — dowiemy się w dniach najbliższych. Być może, jest Hiszpanja dziś u progu dyktatury proletariatu — bo takim jest hasło „wspólnego frontu“ skrajnej lewicy. Finansuje podobno te zamiary jakiś bankier (!) nazwiskiem Etcheverrieta, którego interesu w tej imprezie nie potrafimy objaśnić.

Można jednak powątpiewać, aby „dyktatura proletariatu“ w Hiszpanji mogła być trwała. Skrajnej lewicy hiszpańskiej brakuje własnego Lenina a nawet Trockiego. Natomiast przywódcy umiarkowanej katolickiej prawicy (pomijając już faszystów Primo de Riverę — syna) w każdym razie więcej są wariaci niż Kiereński lub Kornilow. Ale już sama próba nasadzenia w Hiszpanji ustroju opartego na dyktaturze proletariatu byłaby eksperymentem bardzo ciekawym, jako odbywającym się bądźco-bądź — mimo całej odrębności Hiszpanji — w świecie cywilizacji zachodniej.

Czyżby miał słuszość Lenin, twierdząc, że następnym po Rosji krajem, w którym odbędzie się rewolucja na wzór bolszewickiej, będzie Hiszpanja? Nie ukrywamy swego sceptycyzmu co do przydatności doktryny i praktyki bolszewickiej w świecie zachodnim. Nie bez racji powiadają bowiem sami Rosjanie: co dla Rosjanina idzie na zdrowie, to dla Niemca śmierć przynosi. **Testis.**

Członkowie rządu jadą do Druskienik

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 23,30 pociągiem specjalnym odjechali na uroczystość otwarcia nowej linii kolejowej Porzece — Druskieniki członkowie rządu z ministrem komunikacji inż. Butkiewiczem, prezes najwyż-

szej izby kontroli gen. Krzemieński oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, członkowie Sejmu i Senatu, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, warszawskiej dyrekcji kolejowej i przedstawiciele prasy.

Polsko-rumuńskie braterstwo broni

BUKARESZT. (Pat). W dniu wczorajszym król Karol dokonał w Sinaję w obecności posła Arciszewskiego przeglądu oddziałów polskich wojsk pancernych interesując się żywo sprzętem wojska. Następca tronu książę Michał brał udział w ćwiczeniach w składzie załogi jedne-

go z polskich czołgów.

Po przeglądzie król Karol zaprosił posła Arciszewskiego, atache wojskowe oraz oficerów polskich do pałacu na śniadanie. W czasie śniadania król Karol odznaczył szereg oficerów i podoficerów polskich orderami rumuńskimi.

Król jugosłowiański z wizytą do Paryża

BIAŁOGRÓD. (Pat). Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża król Aleksander wraz z królową Marią. Parze królewskiej towarzyszy w podróży minister spraw zagranicznych Jugosławji Jevticz.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Królewska para jugosłowiańska odbywa podróż na po-

kładzie okrętu wojkowego „Dubrownik“, który odpłynął wczoraj z Potora do Marsylii. Towarzyszący parze królewskiej minister spraw zagranicznych Jevticz w rozmowie z przedstawicielem agencji Havasa podkreślił znaczenie podróży pary królewskiej oświadczając, iż jest to nowy dowód wspólnych interesów politycznych i wzajemne zaufanie

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 214 — 212, Londyn 25.97 — 25.71, Nowy York 5.27 i pół — 5.21 i pół, Kabel 5.28 1/4 — 5.22 1/4, Paryż 34.98 — 34.81, Szwajcjarja 173.08 — 172.22. Dolar 8.91. Rubel zł. 4.57 — 4.58.

Kulisy ostatniej rewolucji w Austrii

WIEN. (Pat). Przed sądem w Linzu odbył się dziś proces o zdradę stanu przeciwko tajnemu kurjerowi narodowo - socjalistycznemu Franciszkowi Heelowi.

Heel przekradł się 26 lipca br. przez granicę i zamierzał doręczyć przewoźcom austriackich narodowych socjalistów ważne listy i polecenia centrali monachijskiej. W mieście granicznym Kollerschlag Heela aresztowała austriacka straż graniczna. W butach i koszu Heela znaleziono tajne dokumenty zawierające dokładne zlecenia wojskowe dla spiskowców narodowo - socjalistycznych. Facsimile tego dokumentu ogłoszono w księdze brunatnej.

Heel wiozł ze sobą także klucz szyfrowy.

Cała Polska gra i wygrywa

w największej

w najszcześliwszej kolekturze kraju

„NADZIEJA“

LWÓW, UL. LEGJONÓW Nr. 11.

ciągnięcie 1-ej klasy rozpoczyna się już 18 października br.!

CENY LOSÓW: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały zł. 40.

Główna wygrana 1.000.000 zł.!

Kto zamierza kupić los 1-ej kl. winien to uczynić niezwłocznie, albowiem

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą, przesyłając losy wraz z blankietem P.K.O. Nr. 500.070 na przekaz należności.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Żywca

ŻYWIEC. (Pat). Wręczony w dniu 3 października Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom obywatelstwa honorowego m. Żywca wykonany jest w formie dużej księgi przewiązanej sznurem o barwie miasta, zakończonym drewnianym kapelusikiem góralskim, wewnątrz którego jest wyciśnięta pieczęć miasta Żywca. Okładka jest wykonana z drzewa orzechowego w stylu regionalnym żywieckim z inicjałami J. P. Na pergaminie widoczna jest dedykacja: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu miasto Żywiec“.

Na drugiej karcie pergaminowej znajduje się napis:

„Rada Królewskiego Wolnego Miasta Żywca na uroczystym posiedzeniu odbytem w dniu 13 września 1934 roku powzięła uchwałę ofiarowania Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu godności honorowego obywatelstwa miasta Żywca w najgłębszym hołdzie i uznaniu zasług Wielkiego Bojownika o wolność Narodu i Wodza Wolnej Polski“.

U dołu namalowany jest fragment m. Żywca — mianowicie starodawna dzwonnica z XVI wieku. Dalej następują podpisy burmistrza, wiceburmistrza i ławników miasta Żywca.

—o[]o—

Polsko-niemieckie rozmowy prasowe

WARSZAWA. (Pat). W Warszawie toczą się od czwartku rozmowy prasowe między przedstawicielami niemieckiego ministra spraw zagr. i ministerstwa propagandy oraz reprezentantami polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zakończenie tych rozmów spodziewane jest w sobotę. W dniu dzisiejszym poseł niemiecki von Moltke podejmował uczestników rozmów śniadaniem, w którym wziął udział podsekretarz stanu w MSZ. Szembek.

Adamowiczowie w domu

NOWY JORK. (Pat). Dziś rano na pokładzie statku „Kościszko“ przybyli tu bracia Adamowiczowie, entuzjastycznie powitani na przystani. Wieczorem na cześć braci Adamowiczów wydany został bankiet w „domu narodowym“.

126 hitlerowców kłajpedzkich przed sądem

KRÓLEWIEC. (Pat). Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas“ komunikuje, że w tych dniach rozpocznie się największy od czasu powstania państwa litewskiego proces polityczny.

Jest to sprawa przeciwko 126 Niemcom kłajpedzkim oskarżonym o przynależność do narodowo - socjalistycznej partji w Kłajpedzie. Do rozprawy przygotowano dotychczas 33 tomy materiałów sądowych.

Funt angielski spada

WARSZAWA. (Pat). Notowany dziś w Warszawie kurs funta szterlingów stanowi nowy rekord baissy tej waluty. Również na innych giełdach europejskich nastąpił ponowny poważny spadek funta. Dewizę na Londyn w Warszawie notowano 25.84 wobec 25.92. W Zurichu 14.97 i pół wobec 15.00 i pół, w Paryżu przy otwarciu 74.12 wobec 74.25 przy wczorajszym zamknięciu. Również dewiza na Nowy York lekko zniżkowała, osiągając w Warszawie 5.24 i pół wobec 5.25 i pół wczoraj.

Dr. Med. JAKOB KOPELOWICZ

(Chor. wewnętrzne i oczu)
Święciany, 3-go Maja, tel. Nr. 6
powrót.

Zwycięzcy turnieju balonowego u p. min. Butkiewicza



Zwycięzcy pucharu im. Gordon Bennetta na przyjęciu u p. min. Komunikacji Butkiewicza.

Od lewej — minister Butkiewicz, kpt. Hynek, por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

Z dziejów wojennych 1-go pułku artylerji polowej Legionów

PIERWSZY DOWÓDCA PUŁKU



Mjr. Ottokar Brzoza - Brzezina.

Przeglądając się obecnie rewjom woj skowym w Wilnie, podziwiamy nowo- czesny sprzęt 1-go pułku artylerji legjo- nów, jak zresztą i innych pułków. Duma rozpiera pierś, gdy obok przejeżdżają wy- smukłe groźne działa, wzbudzające nie- wątpliwie respekt u przedstawicieli państw obcych. W jakości broni nie u- stępujemy naszym sąsiadom.

Natomiast dwadzieścia lat temu, gdy rozkazem z dnia 18-go sierpnia 1914 ro- ku Komendant Piłsudski polecił kapita- nowi Ottokarowi Brzozie - Brzezinie sformować artylerję w ramach dostoso- wanych do projektowanej organizacji całych Legionów, obraz był krańcowo różny. Powołany do życia 1-szy pułk artylerji Legionów otrzymał górskie działa austriackie z roku 1875, wydoby- te gdzieś z mrocznych arsenałów, gdzie od niepamiętnych lat spoczywały w za- pomnieniu. Armaty te nie miały przod- ków, dorabiano je własnym przemysłem. A jak wyglądała ta baterja podczas ak- cji. Opisuje to Marszałek Piłsudski w dziele „Moje Pierwsze Boje“ w ustępie o bitwie pod Marcinkowicami:

PIERWSZE ARMATKI NA POZYCJI.

„Nazajutrz — 7 grudnia — miałem sposobność oglądać zjawisko ciekawe i takie, które prawdopodobnie już żaden z wojskowych nie zobaczy. Mianowicie naszą „dymną“ artylerję przy pracy... Brzoza ze swemi ośmiu armatkami... mu- siał stanąć prawie za własną piechotą na pozycji, prawie zupełnie odkrytej i widocznej dla Rosjan.

Gdyby zresztą można było ukryć ar- matki za jakim załomem gruntu było- by to zupełnie nieużyteczne, bo armaty dymiły haniebnie. Było zabawnem pa- trzeć na te „werndle na kółkach“. Wy- glądały one jak złe pieski na uwięzi. Za każdym strzałem taki potworek podsa- kiwał jak na łańcuchu i śmiesznie prze- wracał się lub odskakiwał wtył. Chłop- cy, którzy przy nich pracowali, wciągali znowu potworka na należyte miejsce, pa- kowali weń nabój i... znowu to samo. Pa-

górki na prawo od szosy, gdzie właśnie stała artylerja Brzozy, dymiły jak wul- kany. Chłopcy przy armatach pracowali szalenie, i mieli ten rzadki dla artylerji zaszczyt, że pracowali w ogniu karabino- wym, gdyż dla osiągnięcia nieprzyjacie- la musieli stanąć blisko niego. Przecież karabiny swoi- donośnością przewyższa- ły tę „polską“ artylerję. Mam cały sza- cunek dla oficerów i żołnierzy artylerji”

ROK 1914.

Te dwa okresy — tak krańcowo róż- ne — początki i stan dzisiejszy 1-go pu- łku Legionów — zamykają jak złote kla- mry wspaniałe dzieje artylerji Legjo- nów. Od małych „werndlów na kół- kach“ do groźnych polskich armat; od chwili przejścia sławnych tradycyji arty- lerji generała Bema do własnych zaszczytnych złotych kart historii.

W roku 1914 sformowane zostały dwa dywizjony, złożone z pięciu baterji, oznaczonych kolejną numeracją. Dywiz- jon pierwszy razem z II-gą Brygadą Leg- jonów na przełęczach karpacczych bro- nił przejścia wojskom rosyjskim na nizi- ny węgierskie. Dywizjon drugi razem z I-szą Brygadą Legionów pod bezpośred- niem dowództwem Komendanta Piłsud- skiego walczył w Królestwie. Obie dywiz- je wydobywały ze swych „werndlów“ ma- ksimum energii, jednakże we wszystkich walkach są groźni dla nieprzyjaciela przede wszystkim siłą własnej odwagi, rzutności i ducha, który prowadził Leg- jony do walki o wolność Ojczyzny. W roku 1915 dywizjony otrzymują lepsze armaty — działka 37 mm i 8 cm. Oba dy- wizjony walczą na frontach.

Po przełamaniu frontu rosyjskiego nad Nidą w bitwie pod Konarami odzna- czyła się szczególnie 5-ta baterja. Pod lasem Kozinka poddał się w całości 8 pułk piechoty austriackiej. W utworzo-

ną lukę miały wtargnąć oddziały wojska rosyjskiego. Wtedy 5-ta baterja zajecha- ła na otwartą pozycję i zasypywała gę- stym gradem pocisków, zdołała celnymi strzałami zagrozić drogę nieprzyjacie- lowi aż do nadejścia świeżych oddzia- łów piechoty.

Żaden z opisów walk pod Przepióro- wem, Tarłowem, Urzędowem, Jaskowem Ożarowem i t. d. nie pomija zasługują- cej na najwyższe wyróżnienie współpra- cy artylerji.

OSTATNIE STRZAŁY.

Od listopada roku 1915 pułk artylerji został złączony i rozpoczął walki nad Styrem. W roku 1916 utworzono dywi- zjon haubic. Rozpoczął się odwrót z nad Styru. W październiku pułk został prze- wieziony z całemi Legionami w okolice Baranowicz, a potem do Królestwa Kon- gresowego i rozmieszczony w okolicach Warszawy. Ostatnie strzały armatnie Legionów w wojnie światowej padły na odcinku niemieckim, w pobliżu Nowo- gródka, Tuhanowicz i Zaosia — w stro- nach ojczystych Adama Mickiewicza.

A potem, po uwieszeniu Komendanta nastąpiły dni niedoli. Wielu oficerów i żołnierzy, działających w myśl idei Ko- mendanta zostało aresztowanych, wszy- cy, pochodzący z Królestwa Kongresowe- go, — wywiezieni do obozów jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie, resztki zaś pułku przeszły do Galicji w okolice Ra- dymna w charakterze artylerji „Polskie- go Korpusu Posiłkowego“, mającego wal- czyć przy boku państw centralnych. Po ogłoszeniu traktatu brzeskiego, który wy- wołał wśród Polaków ogólne rozgorycze- nie, Korpus usiłował przedrzeć się przez front austriacki do Rosji i połączyć się z istniejącymi tam polskimi formacja- mi. Udało się to nieznacznej części.

Pułk przestał istnieć.



Dowódcy 1 p. a. l. Od lewej: płk. Kazimierz Schaley obecnie d-ca 1 gr. art., płk. M. Bolt ob. szef depart., gen. Edmund Knoll - Kownacki i płk. Władysław Filipkowski.

OBECNY DOWÓDCA PUŁKU



Płk. Władysław Filipkowski.

1-SZY PUŁK ARTYLERJI POŁOWEJ.

W dniu 6-go listopada 1918 roku, kie- dy już zaświtała jutrzeńka wolności, z rozkazu dowódcy sił zbrojnych Mało- polski zachodniej kapitan Edmund Knoll Kownacki przystąpił do tworzenia 1-go krakowskiego pułku artylerji polowej. W grudniu zaś 1918 roku porucznik Wą- siewicz i por. Modzelewski stworzyli za- czątek 12-go pułku artylerji polowej, sformowanego następnie w Remberto- wie. Na początku roku 1919 krakowski pułk artylerji otrzymał nazwę 1-go pu- łku artylerji polowej legionów, a nastę- pie wcielono do niego 12-ty pułk arty- lerji.

PROJEKT PORWANIA... CESARZA.

W roku 1918 zaczęła więc brać arty- leryjska, rozproszona w roku 1917, gro- madzić się pod sztandarem Wojska Pol- skiego. Wstępowano do najprzeróżniej- szych formacyji. W pierwszych dniach rozbrajania Niemców, w odbieraniu i obejmowaniu komendy od władz okupa- cyjnych i w różnych działaniach przeja- wiali nieraz śmiałe decyzje. O jednym z takich przedsięwzięć ciekawie pomyśla- nem, a szkoda że nieudanem, opowiada Wincenty Cybulski w swoich wspomnie- niach pod datą 1-go listopada:

„Kiedy świtaniem wyruszyliśmy na czele baonu z Podgórza na zdobycie Kra- kowa, dołączali się do nas po drodze wszyscy Polacy w mundurach. W pew- nej chwili zauważyłem maszerującego tuż obok mnie dawnego podwładnego z Legionów, Bobulskiego Rudolfa w austr- jackim mundurze o nieokreślonych dy- stynkcjach. Na kołnierzu błyszczały dwie gwiazdki. Mogły być białe kaprał- skie, mogły być srebrne porucznika. Na-

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Na dzień XX lecia I-go P. A. L.

Pierwszy pułk artylerji polowej Le- gjonów... „Idą stare graty, oj graty, oj graty, to są nasze armaty, armaty, ty“, śpiewali chłopcy w siwych maciejów- kach, siedząc na odrapanych „powóz- kach“ różnego autoramentu, przystoso- wanych do artyleryjskich potrzeb, po- pędzając silne koniczki, żwawe, choć równie zmęczone i wyczerpane jak ich woźnicy, przemierzając polne drogi pol- skie w latach 1915—1916 i później.

Wjeżdżało to bractwo do stolicy Pol- ski, bardzo jeszcze w owym czasie nie- wolnej, stękającej i burzącej się pod cięż- ką ręką niemiecką, stokroć silniej i pa- tryjotycznie, niż pod moskiewskim bu- tem. Zapewne było tak, wedle psychiki owego Pińczuka, którego ktoś pytał, dla- czego siedzi w błocie. „Siedzę, bo przy- wykłem“. I Warszawa przywykła do hoj-

nych, wspierających balet, teatr i restau- racje, Moskali. „Nasze wojska“ mówili Warszawiaci gromadnie w roku 1914, a gdy się robiło Greka i pytało: „Jako- żyż Legjony są tam właśnie, bo jeśli Pan mówi o naszych wojskach, to tylko ta garść jest **nasze wojsko**“. Spotykano się z oburzonem i trwożnem spojrzeniem, jaki taki oglądał się na boki i zmykał od niebezpiecznego towarzystwa ludzi, któ- rzy ujawniali tak bliskie i przyjazne sto- sunki z temi jakimiś Strzelcami, Legjo- nistami, szaleńcami, bandytami, tego wa- szego Litwina... jak mu tam? Piłsudskie go... a tak, nawet dobra rodzina, ale skąd- że mu się wzięło to szaleństwo?

Och, my wiedzieliśmy skąd się wzię- ło! Z jeziora Piorun, z drzew Zułowa, z rozmów rodzicielskich, z dzwonka ase- sorskiego pod gankiem... ze ścian celi więziennej, z dalekich dróg wschodnich, wydeptanych okutymi stopami dzia- dów... Stamtąd się wzięło szaleństwo nie- podległościowe. Z tego bólu, z tej zają- dłości, z tej zaprzysiężonej sprawy. I ro- dziło się w męce, z małej kruszyny ludz-

kiego materiału i śmiesznie małego sprzętu wojennego.

W wielu piosenkach legjonowej braci znajdziemy echa wspomnień o tych gra- tach, gruchotach, łomie żelastwa, jakie Legjony wytargowywały, wypraszały al- bo i wykradały od c. k. austriackiej in- tendentury, bo to sztab naczelny chciał i bojał się dać tej dziwacznej formacji zbyt dużo niezależności, a nawet uzbroić ją odpowiednio. Kolebały się więc po drogach polskich i po brukach miast i miasteczek owe armaty, z których się śmiały Leguny w pieśni i powieści. Tyl- ko artylerzyści tych żartów nie lubili i gotowi byli prać za ubliżi czynione ich armatom. Jakże są takie są, ale to 1-sza polska artylerja, rozumieła matoly, no? Więc się je oglądało z respektem. Że to początek, że to jeszcze jeden cudowny znak tego co idzie, już idzie: **Niepodle- głości**.

Niech tam inni opowiedzą historję formowania się i rozrastania naszej arty- lerji polowej, nie mogę i nie chcę o niej myśleć, jako o narzędziu śmierci, wyce-

lowaniem do bliźnich moich. Ale przy okazji święta 20-lecia wolę wrócić wspo- mnieniem do tamtych pierwszych cza- sów... Czyż najbardziej antimilitarysty- czna dusza mogła patrzeć na tamte bie- dactwa z niechęcią? Nie pamiętało się, że to narzędzia śmierci, tylko patrzyło się na nie, jak na obrońców, jeszcze nie granic Państwa, którego nie było, ale na obrońców honoru narodu polskiego, honoru który się chwiał na ostrzu sza- bli Komendanta, strącany raz po raz ja- kimś hołdowniczym pokłonem w stronę zaborców. Ale szabla honoru polskiego wysoko była wzniesiona, ręka która ją dźwigała, była silniejsza od wszystkich; ludzka słabość nie mogła jej dosięgnąć, bo gdy trud ją osłabiał, wspierały ją mło- de, wyciągnięte wiernie, z umiłowaniem ręce chłopców w siwych maciejówkach, wspierały ją rozkochane w Wodzu oczy, wpatrzone w Jego wzrok potężny, oczy wierne na śmierć. Przy szabli ulańskiej, w okopach, w ziemiankach, przy jasz- czach, przy karabinach maszynowych, przy armatach, przy każdej z tych for-

Z dziejów wojennych 1-go pułku artylerji polowej Legjonów

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

wszelki wypadek nazwał go porucznikiem na co zareagował kompletną obojętnością. Okazało się jednak, że był kapralem, czemu też absolutnie nie przeżył. Znał Kraków gruntownie. Znał lekarzy, malarzy, dyrektorów, generałów, znał też ślusarzy, strażaków, słowem legun typowy, wszechwiedzący. W pewnej chwili zwierzył mi się, że można dziś jeszcze wieczorą wziąć do niewoli Niemiec ni więcej, tylko cesarza Karola.

— Jezu Chryste! A pocóż ci ten pijaczyna?

— Pomyślcie tylko, poruczniku, co my za niego możemy mieć. Kto wie, czy Niemcy nie dadzą za niego Komendanta z Magdeburga? W każdym razie bierzmy Karolka, a potem spróbujemy gadać z Magdeburgiem może się uda.

— No dobrze, a gdzie on jest u licha?

— W Balicach, u Radziwiłłów.

Rady nie było, należało działać, a nuż Niemcy pójdą na taką zamianę! Ułożyliśmy plan działania. Zapewniamy sobie pokój w Hotelu „Francuskim”.

Następnie leguny zdobywają samochód ciężarowy i asystę. W Balicach jednak dowiedzieli się, że cesarz odjechał do Żywca. „Aby ścigać uciekających, trzeba mieć dobre auto, zapas benzyny i choć trochę grosza”. Przedsięwzięcie nie udało się.

VIRTUTI MILITARI.

Od roku 1918 rozpoczął się dla 1-go pułku artylerji polowej legjonów okres chwalebnych walk o Niepodległość i granice Polski. Okres ten trwał oczywiście aż do zakończenia wojny na ziemiach Rzeczypospolitej.

A więc przychodzą walki z Ukraincami w 1918—1919 roku — krwawe boje o Przemyśl i Lwów, w których baterje pułku niejednokrotnie decydują o wyniku walki.

Następują walki na froncie litewsko-białoruskim, potem kampanja zimowa w Inflantach: bój o Dyneburg, bitwa pod Wyszkami, a potem znowu walki na Ukrainie: zajęcie Kijowa, bitwa pod Kijowem, wreszcie odwrót z Ukrainy, bitwa pod Warszawą, walki pod Grodnem, bitwa pod Lidą, pościg na Nowogródek.

Niesposób oczywiście opisać w artykule dziennikarskim wszystkie ważniejsze bitwy, w których artylerja Legjonów brała czynny udział i przyczyniła się do zdecydowania do wielu zwycięstw. Nie-

sposób wyliczyć nawet wszystkie boje i walki.

W dniu 3-go grudnia 1920 roku pułki przebywające na linii demarkacyjnej polsko-rosyjskiej, stanęły na obszernym placu w Mołodecznie. Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski własną cennie przypinał do sztandaru 1-go p. a. L. czarno-niebieskie wstążki. Zbliżył się do trąbek bateryjnych

„Za krew przelaną, za dzielność okazaną w bojach o granice Rzeczypospolitej nadaję baterjom pierwszego pułku artylerji polowej legjonów krzyże „Virtuti Militari”.

Na trąbkach 1-go pułku artylerji Legjonów zawisły czarno-niebieskie wstążki.

Program obchodu 20-lecia 1-go P. A. L.

Sobota 6. X. 1934 r.

Godz. 8.05. — Powitanie na dworcu kolejowym uczestników zjazdu kolejnińskiego b. 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich oraz 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów.

Godz. 10.00 — Zbiórka uczestników zjazdu w koszarach ks. Poniatowskiego na Pióromoncie.

Godz. 11.00 — Msza polowa na placu Łukiskim, poświęcenie i wręczenie proporca drużynie harcerskiej 1 p.

Poświęcenie proporca harcerskiego

W dniu uroczystego obchodu 20-lecia 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów miła chwila przeżywać będzie 4-ta Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Wilnie.

Opiekujący się od wielu lat tą drużyną 1 pułk ufundował drużynie proporzec, którego wręczenie i poświęcenie odbędzie się w czasie Mszy Polowej na placu Łukiskim jako jeden z punktów uroczystości 20-lecia pułku.

Fakt połączenia tej uroczystości drużyny z tak wielką uroczystością i świętem jakie obchodzi 1 pułk, świadczy o niezmiernie miłym i serdecznym stosunku jakim darzy Wojsko Polskie pracę drużyn harcerskich, rozciągając nad nimi nie tylko opiekę duchową, lecz również i bardzo poważną opiekę materialną, przedewszystkiem w postaci bardzo wydatnej nierzaz pomocy w organizowaniu i przeprowadzeniu letniej akcji obozowej.

Pozostające pod kierownictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej Tow. opieki nad mieszkańcami stolicy t. zw. Osiedle w ciągu swej kilkuletniej działalności przydzieliło bezrobotnym 1600 działek ziemi na peryferiach stolicy. Działki te wynoszą od 350 do 2000 m. kw. Bezrobotni gospodarujący na działkach otrzymują od Tow. „Opieka” nawozy sztuczne, sad-



zenie ziemniaczane i sadzonki kapusty. W ub. środę p. Marszałkowa Piłsudska w towarzystwie p. wiceprezidenta miasta Olpińskiego i pań z „Osiedla” i „Opieki” zwiedzała tereny uprawiane przez działkowców.

Na zdjęciu — P. Marszałkowa w towarzystwie wyżej wspomnianych osób na terenie działkowym na polach białeńskich.

Wykrycie nieznanych faktów historycznych z przed 300 laty

Płk. C. A. Bäckström, który prowadził w Polsce badania, celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycji, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedii. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednym z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy szwedzkich i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 r. oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X, ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem, padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, zwanym dotąd „szwedzką mogiłą”. Według ostatnich badań płk. Bäckströma w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczbie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przepłynąć się przez zamrażnięte jezioro Steżyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód zaczął się łuszczyć i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostre mroźne śniegi wody jeziora na nowo i pozostało ono zamrażnięte przez 3 miesiące. Na wiosnę, gdy stopniały, mnóstwo martwych ryb wypłynęło na powierzchnię, a woda jeziora nie mogła być używana w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali. Od nalezienia na dnie jeziora broń potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

ZABAWY WILHELMA II

WILHELM II NA MANEWRACH.

Inne zabawne zdarzenie miało miejsce podczas manewrów na wyspie Karlos. W manewrach wziął udział wyborczy pułk, którego szefem był Wilhelm II. Cesarz wyraził życzenie, aby sam mógł stanąć na czele jednej z kompanij w chwili, kiedy rozpocznie atak. Mikołaj II nie był zachwycony tem życzeniem, ale nie było też sposobu odwrócić Wilhelma od tego zamiaru. — Staliśmy się więc świadkami niebywałego widowiska — opowiada Mosołow. — Rosyjscy żołnierze atakują kogoś, kto żywo wymachuje szablą. Był to Wilhelm na czele grupy wojska.

Manewry miały swego zaprzysiężonego fotografa, generała Nieswietjewicza, rozważnego człowieka, który poszedł na emeryturę po wojnie w 1877 roku i od tego czasu zajmował się fotografią. Nosił mundur generalski, co umożliwiało mu pracę dla rosyjskich pism w miejscach, do których inni dziennikarze nie byli dopuszczani. Fotograf ten, chcąc lepiej zdjąć cesarza, zbliżył się do niego niby rys. Przytem zgubił kalosz. Oczywiście kalosze nie były częścią wyposażenia żołnierza podczas manewrów. Na nieszczęście Wilhelm dostał się na miejsce, gdzie leżał zgubiony kalosz. Nadział kalosz na szablę i z uroczystą miną przyniósł go carowi. Stary generał-fotografator w tym momencie zrobił zdjęcie. Niemożna sobie wyobrazić, jakie powstało zamieszanie. Kto ośmielił się przyjąć na manewry w kaloszach...

FOTOGRAFJA KALOSZA.

Ostatecznie przypominano sobie generała Nieswietjewicza. Kazano go zawołać i ten stanął przed carem w jednym kaloszu. Wilhelm począł z nim demonstracyjnie rozprawiać i powiedział mu, że za wszelką cenę chce mieć zdjęcie ataku... a więc i zdjęcie kalosza.

Tego samego wieczora generał Mosołow otrzymał rozkaz od dworu carskiego, aby zniszczył głupią fotografię. Nieswietjewicz długo nie chciał usłuchać, ponieważ właśnie tę fotografię obiecał cesarzowi niemieckiemu. Do Berlina jednak posłano przecież jakiś inny obrazek.

C. P.

TEATR NA POHULANCE

Dziś 6.X. uroczyste przedstawienie wojskowe dla 1 P. A. L.
Jutro o godz. 12-ej i 4-ej po poł.
bajka — SŁOWIK
o 8-ej w. Zwyciężyłem krzyż

anacyj, z których się budowała nieznana owemu pokoleniu potęga Polski Niepodległej.

Więc na ten dzień XX-lecia Artylerji naszej, garść wspomnień z epoki jej narodzin. Szary ranek warszawski, zamglony, smutny. Za kilka dni czy za parę tygodni, mają wejść pułki legjonowe pod gen. Szeptyckim. Tak zechciała racja stanu Państw sprzymierzonych... zaciśkamy zęby, milcimy, nie dodawając warcholstwa wyrażaniem żalu, że to nie Twórca Legjonów wjedzie do stolicy. I tak dość intryg i kwasów wśród nas. Ku oszołomieniu, rodaków, ku zdumieniu, że tego tak jednak dożyło... z trwożną niepewnością, z rodzącym się zachwytem, patrzyły tłumy na ów wjazd; byli tacy co z nienawiścią za mykali okna i spuszczali firanki... starzy płakali, że znów szaleństwo, chociaż znów piękne, szły delegacje, sztandarów trochę.

To było przy wjeździe, ale przedtem, z jakichś powodów, dla przygotowania do wjazdu sądzić, weszła nieoficjalnie,

bez oznajmienia, kolumna piechoty z kilku armatkami. Szło to zmierzowane bractwo po ulicach Warszawy, ludzie zorientowawszy się, jakie to wojsko idzie, przystawali potrochu i milczkiem wytrzeszczali oczy. Czasami jakaś egzaltowana paniusia wtykała im papierosy, owoce, ciasta. Rwało się wszystko w owolek... Tak to stolica „reaguje”. Nie nikt nie rozumie, stępiła już w niewoli! Złe myśli, złe uczucia.

A chłopcy idą. Takie młode, miłe twarze, lecz smutne; patrzają spodłba, bo na nich tak patrzy. Czasami uśmiech, jakby drwiący, przelata po twarzy inteligenta: „Zobaczcie jeszcze”, zdaje się mówić. Jakiś siwy pan przystania usta dłonią i łyży mu kapia, jęczy:

— „O mój Boże, takie chłopaki! Toż to dzieci, a to sumienia mieć nie trzeba żeby takie dzieciuchy na wojnę ciągnąć, a to dopiero!” — „Przestańże pan jęczeć i krakać, te dzieci idą walczyć i nie pytają o litość, jak ich panu tak żal, to kup im pan papierosów” napomina go jakaś krewka „ligawka” (Liga Kobiet).

się perwać swemu temperamentowi i bez przygotowania wygłosił mowę, którą zanotowali stenografowie Mosołowa. Po pewnym czasie Niemcy doręczyli Mosołowowi tekst uwagi, który nie miał nic wspólnego z nieostrożną odpowiedzią Wilhelma na teści car. Kanclerz Bülow prosił rosyjskiego posła w Paryżu Izwołskiego, aby agencji Havasa dostarczył ten właśnie tekst, bowiem według niego miał cesarz przemówić, gdyby jego temperament nie podyktował mu innej mowy. Izwołski długo się wahał, ale ostatecznie się zgodził.

Jegomość zmyka przezornie. Żażywna kupcowa przystanęła i wzywa Boga na świadka, że to jest rzecz niesłychana. Polskie wojsko paniusiu, a przecie tego nie miało być? A jakże to? A to z Niemcami? O la Boga, jak to się wszystko teraz pokręciło... ale to nasze, to rzetelnie nasze chłopcy... Wojsko? Bidoki, kumie młodziaki, zagłodzone jakieś, a kupię im chyba bułek co? Dzieci szkolne biegają... krzyczą: „Wiwat polskie wojsko!”

Tak wchodziły pierwsze szeregi legjonowe do Warszawy. Za piechotą drep tały armaty, skarb najdroższy, ważki znak, fundament niejako formacyji polskich, przy armjach sprzymierzonych luźnie i bardzo niepotulnie walczący n.

Hel. Romer.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenzurze zniożonych
CYRKÓWKA
Jutro po cen. propagand. ORŁÓW

Z pomocą powodzianom

WARSZAWA. (Pat). W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się posiedzenie sekcji finansowej stołecznego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Zebranie postanowiło, że izba handlowo-przemysłowa wraz z izbą rzemieślniczą wydać do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w Warszawie odezwę w sprawie akcji pomocy ofiarom powodzi. Chodzi tu o samoopodatkowanie się na rzecz akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi. Odezwa stwierdza przytem, że niezależnie od tego centralne organizacje pracownicze powzięły uchwały wzywające pracowników umysłowych do opodatkowania się na ten sam cel w wysokości 1—2 proc. wynagrodzenia w ciągu 2 lub 3 miesięcy w zależności od lokalnych lub indywidualnych warunków, z tem, że odnośne kwoty będą potrącane przez pracodawców przy wypłatach. Izby wyrażają przekonanie, że sfery gospodarcze doceniają znaczenie społecznej akcji i wezmą udział w zainicjowanej przez samorządy gospodarcze zbiórce.

Dr. E. GLOBUS

(Choroby skórne i weneryczne)
powrócił.

Wileńska 22, od 10 — 12 i 5 — 7.

PIĘKNOŚĆ, której czas nie zgasi nadaje cerze mydło Palmolive

Widok pięknej, gładkiej twarzyczki dech prawie zapiera. Każda kobieta wygląda młodo, bez względu na wiek, gdy potrafi zachować świeżą, dziewczęcą cerę. Jeśli tego pragniesz, Palmolive — mydło młodości — spełni Twe marzenie.

Dzisiaj rozpocząć należy ten zabieg piękności

Codziennie rano i wieczorem wcieraj łagodnie obfitą pianę mydła Palmolive w naskórek twarzy, następnie spłucz ją ciepłą, a potem zimną wodą. Wkrótce spostrzeżesz, że dzięki mydłu Palmolive zyskałaś czarującą cerę.

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający

Mydło

Młodości

70 gr.

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Walki bateryj 1-go pułku artylerji polowej Legjonów na naszych ziemiach

Poszczególne baterje, a potem cały 1-szy pułk artylerji polowej Legjonów brały udział we wszystkich prawie większych walkach na naszych ziemiach. Przytoczymy tu fragmenty z Zarysu Historji wojennej 1-go Pułku Artylerji Polowej Legjonów pisma kpt. O. Lewickiego o działaniu baterji i pułku na froncie litewsko-białoruskim w roku 1919, podczas kampanji zimowej w Inflantach i po bitwie Warszawskiej.

NA FRONCIE LITEWSKO - BIAŁORUSKIM.

„Baterja 1-a współdziałała z wileńskim pułkiem piechoty w pościgu za wojskami rosyjskimi w kierunku Bobrujska do dnia 26 września 1919 roku, po czym przybyła do Wilna“.

„Baterja 2-ga... stoczyła bitwy pod Derkowszczyzną, Głębokiem, Dżisną i Kamieniem“.

„Baterja 3-cia w grupie majora Dąb Biernackiego stoczyła walki pod Mostowiczami, Porpliszczem, Słobodą i Ziabkami“.

„Baterja 4-ta wspierała grodzieński pułk piechoty w walkach pod Mirem, Mińskiem i Bobrujskiem“.

„Baterja 5-ta przybyła z Małopolski do Wilna i odeszła z 6-tym pułkiem piechoty legjonów na teren walk o przedmieście Dyneburga“.

„Baterja 6-ta brała z kowieńskim pułkiem piechoty udział w pościgu za nieprzyjacielem aż do Mińska, następnie powróciła do Wilna“.

„Baterja 8-a przybyła do Wilna, po czym współdziałała w walkach nad Dźwiną“.

Dowództwo pułku mieściło się w tym okresie w Wilnie.

KAMPANJA ZIMOWA W INFLANTACH.

„W początku grudnia 1919 roku Naczelne Dowództwo w porozumieniu z Naczelnym Dowództwem Łotewskim powzięło plan wspólnej kampanji, mającej na celu przełamanie ciągnącego się wzdłuż Dźwiny frontu sowieckiego, zajęcie Dyneburga i stworzenie wspólnego frontu polsko-łotewskiego.“

Bój o Dyneburg. „Z nastaniem świtu baterje polowe i ciężkie grup 1-ej i 3-ej rozpoczęły gwałtowny ogień przygotowany według ułożonego planu. Po ukończeniu tegoż, piechota przeprowadziła się nadzwyczaj szybko i skryła się w lasach, pokrywających prawy brzeg Dźwiny. Gęsta zrazu, a stopniowo słabnąca i oddalająca się strzelanina karabinowa świadczyła o jej posuwaniu się. Baterja 7-a, spostrzegłszy na swym odcinku pociąg pancerny, broniący przeprawy celowym ogniem zmusiła go do ucieczki. Około godziny 8-ej uciły zupełnie ostatnie strzały. O godzinie 9-ej zajeżdżała baterja 9-a z pozycji i ostrzelana og-

niem artylerji nieprzyjacielskiej rozpoczęła przeprawę, chcąc połączyć się jak najprędzej ze swoją kolumną piechoty.“

Lód w następstwie kilkudniowej odwilży był słaby, pokryty wodą i rysował się pod ciężarem, grożąc załamaniem. Zastosowano przeróżne środki ostrożności: kładziono deski i słomę, zaprzęgi przechodzili w różnych miejscach, w znacznych odstępach. Na szczęście udało się dotrzeć bez wypadku do przeciwnego brzegu. Wyciągnięcie dział i jaszczki z poziomu rzeki na wysoki i stromy brzeg przysporzyło jeszcze niemało trudności. Konie osłabły zupełnie, postronki rwały się co chwila. Wreszcie po ukończeniu tej żmudnej przeprawy, baterja ruszyła przyspieszonym krokiem ku mi-

steczce. Tymczasem cofające się z pod Warszawy rozbite części 3, 15 i 16-ej armji sowieckiej dotarły w pobliże Białegostoku. Widząc miasto zajęte przez oddziały polskie i zamkniętą w ten sposób dalszą drogę odwrotu, usiłowały one przebiec się w kierunku Grodna. Zamiar ten miał wszelkie widoki powodzenia ze względu na ogromną przewagę liczebną po stronie rosyjskiej i trudności obrony rozległego miasta przez niewystarczające siły polskie. Około godz. 8-ej rozpoczęły się krwawe i niezwykle zawzięte walki z wdzierającym się do miasta nieprzyjacielem. 1-szy pułk piechoty Legjonów wstrzymał tę istną lawinę wroga w pełnych bohaterstwa poświęcenia walkach ulicznych. Nieliczne oddziały pie-

chodząc Białystok. Ogromna ilość jeńców, zdobytych dział, broni i materiału wojennego uświetniły zwycięstwo. Bój o Białystok stanowi jedną z najpiękniejszych kart historii 1-go pułku piechoty Legjonów i 1-go pułku artylerji polowej legjonów.

Bój pod Sejnam. „W dniu 22-go września rozpoczęło się natarcie na Litwinów, obsadzających silnie pozycje brzońskie pasmem jezior i bagien. 1-sza brygada piechoty legjonów z baterjami I i II dywizjonu zaatakowała od południa i wschodu, III brygada piechoty legjonów z III dywizjonem od północy i zachodu. Litwini stawiali początkowo silny opór, lecz gwałtowne natarcie szybko złamało go i rozbiły oddziały broniące przejścia. W okolicy Zelwa, Berżnik I brygada piechoty stoczyła walkę, w której współdziałały I i II dywizjony. Wyróżnił się wówczas podporucznik Grodzicki z 2-gą baterją.“

Brygada III piechoty po przerwaniu obronnej linii litewskiej posuwała się wśród ciągłych utarczek i około 15 godziny wkroczyła do Sejn, których cała załoga dostała się do niewoli. Baterje III dywizjonu, kilkakrotnie otwierały ogień, urządzając poza tem samodzielne wypadki na części rozbitych pułków litewskich. Porucznik Stefan Kopecki ze zwiadem 8-ej baterji wziął w śmiały szarży do niewoli sztab 8-go pułku piechoty litewskiej, następnie zaś całą zaprzężoną baterję, której jednak dział nie zdołano zabrać z powodu bagien.

Bój pod Lidą. „Dowódca dywizji wraz z podpułkownikiem Schallym niezwłocznie zorganizowali obronę miasta. Baterje I, II i III dywizjonu zajęły szereg pozycji w najważniejszych punktach, stając przeważnie w linii piechoty. Po krótkim czasie nastąpił atak, który odparto łącznym wysiłkiem piechoty i artylerji. O godzinie 20-ej nieprzyjacieli przysięgli trzeci atak dwiema dywizjami, chcąc za wszelką cenę przerwać się przez Lidę. Koszary stały się widownią głównych i niezwykle uporczywych walk. Poszczególne budynki przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Grozą walki podnosiły jeszcze głębokie ciemności i ogólna nieznajomość położenia. Nieznacznej części nieprzyjaciela udało się przebiec, lecz wpadła ona potem na maszerujące tabory dywizji, których obsługa obroniła się, zadając jej znaczne straty. Ostateczny atak 6-go pułku piechoty legjonów i części 1-go pułku piechoty legjonów zupełnie rozbił nieprzyjaciela, zniszczył go, a resztki zmusił do gwałtownej ucieczki.“

„Cała prawie 21-a dywizja sowiecka poddała się, wymordowawszy, poprzednio swoich komisarzy. Zdobyto kilkadziesiąt dział, wiele broni ręcznej i maszynowej oraz znaczną ilość wozów“.



stu i połączyła się już w jego pobliżu z 1-szym bataljonem 1-go pułku piechoty Legjonów. Około południa wtargnęła kolumna do miasta od strony traktu rzeczyckiego.

Bój o Dyneburg był chrztem ogniomym 9-ej baterji, która pierwszy raz będąc w ogniu, stanęła od razu narówni z zasłużonymi już baterjami pułku.

PO BITWIE WARSZAWSKIEJ.

Bój o Białystok. „W dniu 22 sierpnia 1920 roku o godz. 7-ej, 1-szy pułk piechoty Legjonów dotarł z 3, 5 i 6-gą baterjami do Białegostoku i zajął go, wyparłszy nieprzyjaciela. W walkach ulicznych baterje, rozdzielone na plutony, wspierały poszczególne oddziały piechoty ogniem na najmniejsze odległości. Pluton 5-ej baterji dowodzony przez porucznika Karola Piaseckiego, stoczył walkę z pociągiem pancernym, ułatwiając piechocie zdobycie go. Nieprzyjacieli podejmował kilkakrotnie próby odzyskania miasta przeciwnatarciem, lecz usiłowania te udaremniła dzielna obrona. Około południa walki już ustały — oddziały sowieckie wycofały się.“

choty ścierały się w tysiącami masami z nieporównanym uporem i odwagą. Nieprzyjacieli okrażał obrońców polskich ze wszystkich stron, prócz tego miejscowa ludność żydowska zaczęła niespodziewanie przejawiać wrogię usposobienie względem oddziałów polskich, przynosząc im straty. Baterje pułku nie pozostały w tyle za piechotą. Wspierały ją dzielnie swym ogniem, walczyły jej boku na linii bojowej, ożywione jednym celem: za wszelką cenę zatrzymać nieprzyjaciela i nie zawieść zaufania Naczelnego Wodza w wykonaniu ułożonego przezeń planu bitwy. Zatarły się różnice rodzajów broni: artylerzyści do wdzierali oddziałami piechoty, obsługa baterji w tyraljerkach piechoty broniła dostępu do swych dział. Nawet tabory odpierały samodzielnie natarcia, nie ulegając popłochowi i biorąc jeńców. Taką niezłomną wolę zwycięstwa musiał w końcu uwiecznić wspaniały wynik. Przez żelazny mur piersi polskich zdołali przebiec się jedynie sztab i konne oddziały rosyjskie. Główne masy piechoty pokonane i rozbite dostały się częściowo do niewoli, częściowo zawróciły i podążyły ku granicom Prus wschodnich ob-

15-lecie Uniwersytetu Łotewskiego

28 września r. b. obchodził Uniwersytet Łotewski w Rydze piętnastolecie swego istnienia. Obchód wypadł bardzo uroczysto. W katedrze ryskiej odbyło się nabożeństwo, w obecności prezydenta Republiki Łotewskiej Kvisisa, premiera Ulmanisa, członków gabinetu ministrów, przedstawicieli sfer politycznych, naukowych, artystycznych i t. d. Arcybiskup wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie odbyła się w wielkiej sali uniwersytetu uroczysta akademja, również przy udziale najwyższych dostojników państwa. Obecny rektor Uniwersytetu Łotewskiego prof. Auszkaps złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności wszechnicy.

Z okazji 15-lecia istnienia uczelni, senat uniwersytetu nadał doktoraty honorowe całemu szeregowi zasłużonych dla kraju osób. W pierwszym rzędzie prezydentowi Państwa A. Kvisisowi nadał senat godność członka honorowego uniwersytetu.

Pozatem doktorami honoris causa zostali: prezes ministrów K. Ulmanis, prof. J. Kupcis, inż. J. Pauliuks, inż. J. Kerpis, inż. A. Silis, weteryn. E. Cirulis. Z przedstawicieli zagranicy doktorami honorowymi wszechnicy ryskiej zostali: profesor uniwersytetu paryskiego O. Martin, szwedzki antykwaryusz państwo wy S. Curman i profesor uniwersytetu Kowieńskiego Michał Birżyska.

Młody uniwersytet łotewski powstał na miejscu dawnej politechniki ryskiej. Niema potrzeby się rozwodzić nad wielką rolą, jaką odegrała przed wojną politechnika. Miała ona sławę europejską. Ściągała na swe ławy młodzież ze wszystkich krańców olbrzymiej Rosji, w pierwszym zaś rzędzie — z krajów przez Rosję podbitych. Polacy byli w politechnice ryskiej reprezentowani bardzo licznie. Życie koleżeńskie i towarzyskie pulsowało tu bardzo silnie, przede wszystkim w postaci dwóch polskich korporacji: Polonji i Arkonji. Nauka też stała na wysokim poziomie, podobnie zresztą jak w dwóch innych sławnych nadbałtyckich zakładach naukowych: gimnazjum mitawskim i uniwersytecie dorpacim.

Wojna światowa przerwała działalność politechniki, zwłaszcza że Łotwa w ogólności zaś Ryga szczególnie znajdowały się w strefie rosyjsko-niemieckich działań wojennych. Gdy umilkły wreszcie armaty, Łotwa stanowiąca — według obrazowego określenia jednego z polityków łotewskich — wielką kupę gruzów. Wypadło budować literalnie wszystko od początku. Z tem większym przeto uznaniem podnieść należy, że Łotysze za jedną z pierwszych potrzeb swego budzącego się do życia bytu państwowego uznali sprawę nauki, sprawę własnego, krajowego uniwersytetu. Dnia 28 września 1919 r. uniwersytet powstaje i otwiera swe podwoje, mimo iż niezawisłość Łotwy nie jest jeszcze utrwalona i nadchodząca zima przynieść miała ciężkie walki z Bermondtem-Awałowem i jego kreaturą — samozwańcem Neadrą.

Uformowanie wyższej uczelni łotewskiej napotykało też na trudności z tego względu, że brakło personelu naukowego, władającego językiem łotewskim. Starsi profesorowie z dawnych zakładów naukowych rosyjskich mogli wykładać jedynie po rosyjsku. Profesorowie — Niemcy wykładali po niemiecku. Jedynie młodsze siły naukowe bądź znający język łotewski już dawniej, bądź też oparowały go później i w ten sposób — walcząc z trudnościami współczesnej terminologii naukowej — wprowadzały stopniowo i rozszerzały prawa języka ojczystego na uniwersytecie.

W chwili podejmowania pracy (wrzesień 1919 r.) zdołał uniwersytet ryski zmobilizować 42 profesorów, 84 docentów i 58 asystentów, razem 184 osoby. Było to jak na początek — wcale nieźle. Dziś — po 15 latach — liczy uniwersytet 88 profesorów etatowych, 8 nadetatowych, 78 docentów, 31 privat-docentów, 18 lektorów, 1 prosektora i 160 asystentów, razem 384 osoby. Postęp — jak widzimy — bardzo znaczny.

Uniwersytet ryski posiada aż 11 wydziałów: architektury filozofii, inżynierii,

chemii, rolnictwa, mechaniki, matematyki, medycyny, prawa i ekonomii politycznej, teologii, weterynarii. Łatwo zauważyć, że niektóre z tych wydziałów nie należą do zakresu studiów uniwersyteckich, a tylko studiów politechnicznych. Uniwersytet łotewski jest zarazem politechniką. Okoliczność ta tłumaczy tak wielką liczbę wydziałów.

Liczba słuchaczy wynosiła w 1919 r. 1534 osoby, w 1920 r. — już 3.066 osób, w 1925 — 6.624 osoby, w 1930-31 r. — 8.577 osób (6.272 mężczyzn i 2.305 kobiet), wreszcie w r. b. — 8.587 osób (6.083 mężcz. i 2.504 kob.). Cyfra to po ważna. W ciągu 15 lat istnienia wszechnicy imatrikułowało się 19.614 studentów (ek); z liczby tej uzyskało dyplomy 4.264 stud. (1.255 kobiet) co świadczy

o wyjątkowej pilności młodych Łotyszów, gdyż normalnie kończy studia za ledwie około 10 proc. imatrikułowanych studentów (ek).

Liczba 8.587 studentów (ek) na 1 pół miliona (okragło) ludności to również liczba bardzo wysoka i świadcząca o Łotyszach bardzo pochwlebie. U nas np. w Polsce, przy 33 milj. ludności, biorąc za podstawę stosunek łotewski liczba studiującej młodzieży powinna się wyrazić cyfrą 187 tysięcy. Tymczasem faktycznie, we wszystkich naszych wyższych zakładach naukowych mamy niespełna 50 tys. studentów (ek).

Uniwersytetowi Łotewskiemu, który zdołał w tak krótkim czasie osiągnąć tak poważne wyniki, życzyć należy dalszych równie owocnych lat pracy. **T. J-ski.**

W 20-tą rocznicę powstania armji czechosłowackiej



W tych dniach obchodzono w Czechosłowacji uroczystości 20-lecie armji czechosłowackiej. Kadre armji tej stanowiły legjony czechosłowackie, których pierwsze bataljony utworzy-

ły się 28 września 1914 r. w Bajonii i w Kijowie.

Na zdjęciu — defilada wojsk czechosłowackich w dn. 28-go ub. m. przed b. legionistami.

Z życia akademickiego w Czechosłowacji

Głównym ośrodkiem, w którym koncentruje się życie akademickie Czechosłowacji, jest Brno.

Duże, 260 tys. miasto, przesiąknięte nawskroś cywilizacją zachodu, potrafiło zogniskow. w swych murach całokształt nauk wyższych Czechosłowacji, dysztansując tem samem Pragę i Bratislavę.

Masarikową Univerzitá, Techniká (Politechnika), Vysoká Szkolá Zemědělská (Agronomja), oraz Vysoká Szkolá Zvěřolekarská (Weterynaria) — oto najwyższe uczelnie Brneńskie, z których jest dumny cały świat naród czeski.

Olbrzymie gmachy uniwersyteckie każdy przeznaczony niemal dla każdego innego wydziału, wznoszone nieraz kosztem milionów koron jak np. „Právnícka Fakulta“ są ozdobą miasta i żywym pomnikiem rozwoju kultury czeskiej. Uczelnie brneńskie znajdują się przeważnie na przedmieściu, zapewniając maximum ciszy i spokoju dla studiującej młodzieży, z której pokaźny odsetek stanowią Polacy, Jugosłowianie, Bułgarzy, Węgrzy, Niemcy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy i Żydzi.

Koszta studiów w uczelniach wyższych wynoszą rocznie dla obcokrajowców około 1200 kor., dla obywateli czeskich 600 kor.

Życie prywatne akademika czeskiego niewiele się różni od takiegoż życia w Warszawie czy Wilnie — są pewne cechy charakterystyczne, swoiste — nie odegrywają one jednak żadnej większej roli.

W miarę możności studenci starają się zwykle zamieszkać w domu akademickim t. zw. „Konnicovy Koléle“, obliczonym przeszło na 3 tys. łózek. Pokoje są ładnie urządzone, niemal luksusowo, przeważnie dwa lub trzy osobowe, których koszt nie przekracza miesięcznie 100 kor., w tymże domu akademickim znajduje się Ak. Kasa Chorych, Tow. Opieki nad Akademikiem, Organizacja Sportowa i t. p. — wszystko związane ze sobą w pewną całość, dającą akademikowi jaknajlepsze warunki bytowania.

Mieszkania prywatne są zresztą jak wszędzie droższe — cena ich waha się od 130—160 kor. miesięcznie, co odpowiada naszym 30 zł.

Charakterystyczną rzeczą jest tutaj to, że pokój wynajmuje się studentowi zwykle z pościelą t. zw. „pierzyną“ — nie więc dziwnego, że tacy „naukowcy“ spędzają niemal cały dzień w bibliotekach i czytelniach, nie opalają wcale pokoju, a pakują się wprost w zimne puchowe bety.

Pozatem cena pokoju w Domu Akademickim, jak i w mieszkaniu prywatnym, obejmuje również śniadanie, na które składa się przeważnie kawa i bułki z masłem — jest to zupełnie normalne i ogólnie przyjęte, tak że specjalnie o śniadanie nigdy się nikt nie umawia. Kwestją obiadów i kolacji dla braci akademickiej rozwiązuje „Menza Akademickiej Vysokich Czeskich Szkol Brneńskich“.

Obiady obfite, smaczne, złożone z

Przyrost naturalny w I-em półroczu 1934 r. — 208.121 osób

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w I-em półroczu 1934 roku. Liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła w ciągu półroczia 208.121 (w I-em półroczu 1933 r. 137.375) i urodzeń żywych 444.650 (437.565); zgonów — 236.529 (252.590), w czem zgonów niemowląt 55.314 (58.605), przyrost naturalny wyniósł więc 208.121 (w I-em półroczu 1933 r. 184.975).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach oznaczają odpowiedni dane za I-sze półrocze 1933 r.): małżeństw 8,3 (8,5), urodzeń żywych 27,1 (26,9), zgonów 14,4 (15,5), przyrostu naturalnego 12,7 (11,4). Śmiertelność niemowląt, wyrażona liczbą zgonu niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,7 (13,2).

W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego nastąpiło nieznaczne zmniejszenie liczby zawartych małżeństw (o 1,7%); zamiast trwającego od 1933 r. spadku liczby urodzeń — mamy tym razem wzrost ich o 1,5%, podczas gdy spadek liczby zgonów trwał w dalszym ciągu (zmniejszenie o 6,3%). Tem samem przyrost naturalny w roku bieżącym jest większy o 1,3%, niż w roku ubiegłym.

Zatamowanie spadku liczby urodzeń zaobserwowane w Polsce zaznaczyło się w r. 1934-ym również w szeregu innych państw.

Spadek przyrostu naturalnego ludności w Anglii

Według danych statystycznych, w drugim kwartale 1934 r. zanotowano 156.639 narodzin, w tem 80.502 chłopców i 76.134 dziewcząt. W porównaniu z odpowiednim okresem w roku poprzednim stanowi to wzrost o 2.589 narodzin. Zgonów zanotowano 119.036 czyli o 10.443 więcej niż w II kwartale 1933 r. Przyrost naturalny, w drugim kwartale 1933 r. wynosił 45.456, spadł w odpowiednim okresie 1934 r. do 37.602. Małżeństw w tym czasie zawarto 169.074, co stanowi wzrost o 1.454 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

trzech dań kosztują 3,50 kor. (80 gr.) — pewnem niedociągnięciem jest tutaj może szczupłość lokalu, tak że nieraz na otrzymanie obiadu trzeba „trochę“ poczekać. Gorąca kolacja kosztuje 3 kor. — można i taniej. Jeżeli chodzi o życie kulturalne i samopomocowe, to koncentruje się ono przeważnie w ramach organizacji wydziałowych, oraz w ogólnouczelnianym związku samopomocowym gdzie — o dziwo — nie odczuwa się wcale rozpolitykowania czeskiego akademika. Poza organizacjami wydziałowymi istnieją jeszcze organizacje narodowościowe, jak np. Związek Polaków, oraz korporacja „Samogiejia“ (co znaczy Żmudź), do której należą Polacy z Litwy, utrzymujący ze sobą jaknajbardziej serdeczne i przyjacielskie stosunki.

Pozatem jeszcze istnieje Polsko-Czeski Związek, do którego wchodzi wybitne jednostki ze świata nauki i literatury, mający na celu współzycie obu bratnich narodów.

Cechą charakterystyczną uczelni brneńskich, jak i wogóle czeskich, jest dalekoidąca demokratyzacja, która przejawia się na tle współzycia koleżeńkiego, gdzie każdy mówi na „ty“, a profesor zwiera się do studenta „panie kolego“ — A u nas?...

Pozatem na balach obowiązuje studentów tylko formalne ubranie — niema mowy o żadnych smokingach, czy też frakach.

Oryginalną rzeczą jest w Brnie ograniczenie niżek akademickich do Opery i Kin. Niżki 50% do Opery przysługują tylko na 3 i 4 górnie — nie można z nich korzystać przy nabywaniu biletów np. na parter. To samo z kinami; niżki ważne są tylko w niektórych kinoteatrach.

Oto jest przekrój przez życie czeskiego akademika brneńskiego, które szkicuje warunki pracy Polaków studiujących w Pradze czy Bratislavie, zorganizowanych w Związku Akademików Polaków, którym w najbliższym czasie poświęcę kilka wierszy. **(wo).**

Na tropie fałszerzy dokumentów

Aresztowania i rewizje

Jak się dowiadujemy władze śledcze woj. wileńskiego wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki fałszerzkiej, trudniącej się podrabianiem świadectw szkolnych oraz innych dokumentów.

W związku z tem policja przeprowadziła w Wilnie w ostatnich dwóch dniach szereg rewizji.

Dokonano również aresztowań. Aresztowanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Szczegóły afery oraz nazwiska osób wplątanych w tę sprawę, która zatacza szerokie kręgi, narazie nie mogą być podane do wiadomości.

KURJER RADJOWY

Program radjowy rano i popołudniu

AKTUALIA RADJOWE

LEKCJE RADJOWE JĘZYKÓW OBCYCH.

W czasach, gdy radio było jeszcze techniczną nowością, nieliczni słuchacze zwracali uwagę raczej na samą możliwość odbierania przy pomocy swych odbiorników fal radiowych niż na program, który ze sobą przynosiły. Dziś jest już oczywiście inaczej. Najważniejszą rzeczą w radio jest program, jego różnorodność i poziom.

Wprawdzie wydziały techniczne wszy stkich radjofonii w dalszym ciągu pracują intensywnie nad polepszeniem jakości odbioru radiowego, praca ta jednak wywołuje mniej zainteresowania ogółu, które skupia się głównie na działalności programowej.

Wszystkie radjofonie poświęcają nam więcej czasu i uwagi swym programom. Zadowolili jaknajwiększą ilość słuchaczy, zapewnić im interesującą i przyjemną audycję w odpowiedniej porze, a jednocześnie dać, całość, którą odzwierciadla istotne dążenia radjofonii — oto cel do którego radio zbliża się nieustannie. — Nie trzeba ukrywać, że cel ten jest trudny do osiągnięcia i że często dąży się do niego po linii wahań i niedokładności. Każdy, kto przynajmniej raz w życiu miał np. do czynienia ze szkolnym podziałem godzin, lub kto wie, ile pracy pedagoga światowa wkłada w opracowanie idealnego rozkładu zajęć szkolnych, rozkładu zgodnego z wynikami psychologii, — zdaje sobie sprawę, że włączanie rwa cych naprzód prądów współczesności i zmiennych zdarzeń bieżącego życia w ramy jakiegoś schematu, jest niemal że nieosiągalne.

W pracy programowej radja można się zbliżyć do ideału, nie można go jednak nigdy osiągnąć.

Radio musi wtłoczyć cały rok z wszystkimi jego sprawami w schemat godzin który nie może być ani zbyt sztywny ze względu na zmienność współczesnego życia, ani zbyt luźny ze względu na słuchacza, którzy mają słusne prawo do szukania w programie radiowym pewnych określonych audycji o pewnych określonych porach.

Polskie Radio pracuje zasadniczo według programu ramowego, który zmienia trzy razy do roku w zależności od t. zw. sezonów. Jak cały program ramowy, tak i jego zmiany zimowe, wiosenne i letnie, opierają się na teoretycznych założeniach, korygowanych doświadczeniami. Program ramowy uwzględnia w odpowiednim stosunku wszystkie rodzaje audycji radiowych, wyznaczając im nie tylko potrzebny czas, ale i właściwą porę dnia. Program ramowy uchwała Główna Rada Programowa Polskiego Radja na wniosek Dyrekcji Programowej. Jest to bardzo ważna część pracy programowej, gdyż od dobrego ułożenia programu ramowego zależy w dużym stopniu wartość programu radja przez cały sezon. Studja przygotowawcze do programu ramowego trwają nieraz bardzo długo, gdyż bierze się pod uwagę nie tylko spostrzeżenia własne, ale również korzysta się z doświadczeń zagranicy.

Program ramowy jest podstawą wszystkich programów tygodniowych Polskiego Radja. Z minutową dokładnością podzielony jest w programie ramowym każdy dzień tygodnia. I tak np. z programu ramowego dowiadujemy się, że w każdy dzień powszedni radio rozpoczyna swe audycje o godz. 6.45 w każdą niedzielę natomiast o godz. 9.00. Następnie przez wszystkie dni tygodnia z odpowiednim skorygowaniem godzin dla niedziel, radio nadaje gimnastykę, dzieńnik poranny, chwilę pań domu i zapowiedź programu na dzień bieżący, wszystko przeplatane muzyką z płyt gramofonowych.

Po przerwie programowej, która trwa od godz. 12.00 radio nadaje sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, codzienny przegląd prasy polskiej — i tu następuje zróżniczkowanie programu. Co czwartek o godz. 12.10 nadaje się słuchowisko dla dzieci. W inne dni tygodnia natomiast muzykę lekką. Co wtorek o godz. 12.45 pogadanka dla dzieci, co pią

tek zaś o tej samej godzinie pogadanka dla kobiet.

Przez wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedziel punktualnie o godz. 13 nadawany jest dziennik południowy. Po nim muzyka z wyjątkiem czwartku, kiedy koncert zaczyna się o 5 minut później z powodu wiadomości o wolnych posadach dla bezrobotnych.

Przerwa popołudniowa trwa w dni powszednie od godz. 13.30 do 15.30. W niedzielę przerwy w audycjach nie ma.

Po przerwie program radiowy zaczyna się komunikatem giełdowym, na który składają się wiadomości eksportowe i przegląd giełdowy. I znowu mamy w radio muzykę lekką przez cały tydzień z wyjątkiem środy, gdzie muzyka lekka skrócona jest o 15 minut dla audycji zwanej „fragmentem teatralnym“, a poświęconej nadawaniu kilku scen z najlepszych sztuk wystawianych na scenach warszawskich.

Najciekawsze audycje wileńskie

Niedziela, 7 października.

Odczyt inż. Wacława Dankiewicza na temat „Druja — Ryga“ (godz. 12.08). Gawęda Leona Wołłejki „Jak się bawi wieś wileńska?“ Transmisja na wszystkie stacje (godz. 15).

Monolog humorystyczny ciotki Albinowej (g 22.15).

Poniedziałek, 8 października.

Audycja muzyczna — reportaż z płyt „Szala pin“ w oprac. Ant. Koncewicz i J. Zapasnik (godz. 15.45). Transm. na wszystkie stacje. — Wędrowka mikrofonu — wesołe odwiedź u redaktora dodatku literackiego (godz. 17.25).

Wtorek, 9 października.

Z galerji muzyków wileńskich: Jan Renner, feljeton T. Szelińskiego (godz. 22).

Środa, 10 października.

Concert zespołu jazzowego, dwanaście utworów z repertuaru muzyki lekkiej (godz. 12.10). Transm. na wszystkie stacje. Dytyguje S. Czos-

W sobotę w tym czasie mamy zarezerwowane miejsca dla nowych płyt gramofonowych, po których o godz. 16.30 nadaje się słuchowisko dla dzieci.

Następny piętnastominutowy odcinek już łącznie z niedzielą, a z wyjątkiem soboty, przeznaczony jest na różne pogadanki. A więc w niedzielę mamy o tym czasie pogadankę dla dzieci, w poniedziałek lekcję języka niemieckiego, we wtorek skrzynkę PKO, we środę — pogadankę dla dzieci, w czwartek — lekcję języka francuskiego, a w piątek — przemówienie ks. Rękaśa dla chorych.

W ten sposób wygląda mniej więcej ramowy program Polskiego Radja w dni powszednie tygodnia do godz. 6.00 wieczorem. Oczywiście program na sezon zimowy b. r., gdyż na wiosnę znowu w nim nastąpią zmiany, jeśli okaże się, że któraś audycja nie była w czasie przystosowana do wymagań tych słuchaczy, dla których była przeznaczona. Wtedy program się zmieni, aby był jeszcze bardziej doskonały.

nowski. Tegoż samego dnia o godz. 20 drugi koncert w wyk. wil. orkiestry symf. Muzyka popularna. —

Świecka artystyczna pieśń choralna w rozwoju historycznym, na płytach (godz. 13.5).

Feljeton Bronisława Krzyżanowskiego „Z Wilna nad morze“ (godz. 21.30).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałęzińskiego (godz. 22).

Czwartek, 11 października.

Audycja młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża (godz. 18.15).

Duety w wykonaniu Janiny Pławskiej (sopran) i Bohdana Szabowicza (baryton), przy fortepianie S. Chones (godz. 19).

Wycieczki szkolne jako środek kształcenia młodzieży, odczyt wygłosi L. Krawiec (godz. 22.10).

Piątek, 12 października.

Słuchowisko dla dzieci „Legenda jesienna“ Zofji Bielskiej (godz. 17.50).

Radjowy dumping japoński

Nawet najmniej obeznani ze sprawami tego świata dowiedzieli się, że Japończycy chcą pobić w konkurencji wszystkie inne narody świata.

„Drzewiej“ ojcowie nasi sprowadzali sobie stamblad rzadkie okazy, porcelanę — dziś zalani jesteśmy wyrobami synów „Wschodzącego Słońca“. Słyszeliśmy o tem, że sprzedaje się w Europie zegarki na kilogramy, po około 15 zł. kg. rowery po bajecznie taniej cenie, ba! samochody po 800 zł.

Japończycy wypuścili ostatnio radio-aparaty, które przemysł europejski musi odrzucić ze względu na ich niską cenę. Czyżby i na tem polu Japonia chciała pobić Nowy Świat?

Nie jesteśmy dalecy prawdy. Jak pisma donoszą kilka miesięcy temu wyładowano 5-ciolampowe superheterodyny japońskie na Nowej Zelandji. Zarządzona próba techniczna wykazała zupełną sprawność wszystkich sprowadzonych aparatów. Rząd jednak nowo-zelandzki zmuszony był zakazać sprzedaży aparatów — groziły one bowiem lokalnemu przemysłowi zupełnym upadkiem. Aparaty te bowiem kosztować miały około... 55 zł. (2 funty sterlingów).

Orzeczenie ministerstwa przemysłu i handlu brzmiało, że aparaty są zmontowane z nienowoczesnych materiałów i według starych projektów.

Czy jednak nie należy się obawiać, że Japończycy prędko je unowocześnią?

Program radiowy rozgłośni wileńskiej

SOBOTA, dnia 6 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Pogad. o komunikacji lotniczej. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Me lodje strausowskie (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Transm. na bożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie kazanie. 17.50: „Ta, której już nie ma“ (o t. zw. starej pannie). 18.00: „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran.“. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Koncert. 18.45: Reportaż. 19.00: Koncert. 19.20: Odczyt. 19.30: Recital skrzypcowy B. Hubermana (płyty). 19.45: Progr. na niedzielę. — 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. — 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.0: Recital fortep. 21.45: „Teatr romantyczny“ — felj. liter. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna. — 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty). 23.35: „Kukułka wileńska“. 24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 października 1934 r.

8.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. 9.30: Transmisja z Bochni uroczystości w zw. z koronacją cudow. obrazu M. Boskiej Bocheńskiej. 11.57: Czas. 12.0: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Odczyt rolniczy. 12.15: Poranek muzyczny z Konserwatorium Warsz. 13.00: „Wakacje nad Czarnym morzem“ odcz. 13.15: D. e. koncertu. 14.00: Fragmenty z op. „Cyganeria“ Pucciniego (płyty). 15.00: „Jak się bawimy“ gawęda Leona Wołłejki. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: Pogadanka dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca (ludowa). 17.5: „Książka i wiedza“ pogad. 18.00: Słuchowisko: „Dom w noey“. 18.45: „Żołnierz obywatel J. Staciewicz“. 19.00: Koncert muzyki węgierskiej. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Feljeton aktualny. 20.0: Koncert popularny. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.45: Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00: „Ze świata radiowego“. 22.15: „Ciotka Albinowa mówi!“ — monolog humoryst. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.05 D. e. godziny życzeń (płyty).

Jak wiadomo radjoduchaczom przed mikrofonem Radja Polskiego odbywają się dwa razy w tygodniu lekcje języków obcych prowadzone przez wybitnych specjalistów, a to — w każdy wtorek o godz. 16.45 odbywa się lekcja języka niemieckiego dla początkujących prowadzona przez dr. Żygulskiego ze Lwowa, w każdy zaś czwartek o tej samej porze lekcja języka francuskiego w opracowaniu p. Boquigny.

Zadaniem tych lekcji jest szerzenie znajomości obu języków w najszerszych warstwach społeczeństwa, zwłaszcza tych, które odczuwają potrzebę nauki języków obcych, nie mając ani środków ani możliwości opłacania specjalnych nauczycieli.

Radjowe lekcje języków obcych są zgodne z doświadczeniami najnowszej pedagogii, która uważa, że jedyną skuteczną metodą nauki jest żywe słowo, w słuchanie się w wymowę nauczyciela dostępną przez radio wszystkim.

Postanowiono jednak uzupełnić tę bezpośrednią metodę nauki drukowanymi lekcjami języka francuskiego i niemieckiego, aby każdy radjoduchacz miał w czasie pogadanki radiowej drukowany tekst lekcji przed oczami. Radjowe lekcje języków obcych wydawane będą jako osobny dodatek do tygodnika radiowego „Antena“. Redakcja tego pisma chce dowiedzieć się, kto z radjoduchaczy za minimalną dopłatą będzie chciał prenumerować drukowane lekcje języków obcych ogłosi ankietę, która równocześnie będzie statystyką osób korzystających z nauki języków obcych przez radio.

Z tego względu wszyscy zainteresowani winni wypełnić formularze ankietowe, które zamieszczone będą w najbliższym numerze „Anteny“. Numer ten ukaże się dnia 7 października b. r. Należy dodać, że lekcje języków obcych obejmą również materiał już przerobiony przez radio, gdyż jak wiadomo słuchaczom oba kursy języków zaczęły się z początkiem września.

TRZY RÓŻNE SPOSOBY ZAPOWIADANIA PROGRAMU RADJOWEGO.

Dla ułatwienia słuchaczom orientacji w programie radiowym speakerzy zapowiadają dwa razy dziennie wszystkie poszczególne audycje, podając dokładne godziny, autorów, wykonawców, reżyserów i t. p. W czasie audycji porannej zapowiada się cały program na dzień bieżący, zaś w godzinach wieczornych o godz. 19.45 podaje się program na dzień następny.

Radjoduchacze często narzekali na zbyt suchy i mało urozmaicony sposób zapowiadania programów radiowych. Zadanie było istotnie trudne, jeśli się zważy, że program musiał być omówiony ściśle i wyczerpująco, że przeważnie speakerzy nie chcą zmieniać ustalonego porządku audycji nie dodawali niczego od siebie do ustalonego, a z natury rzeczy suchego tekstu.

Obecnie Polskie Radio tytułem próby wprowadziło w godzinach porannych zapowiedź programu radiowego na dzień bieżący ze Lwowa. Zapowiedź ta odbiegała od szablonowego typu dotychczasowych zapowiedzi. W najbliższym czasie w sposobie zapowiadania programu radiowego zajdą dalsze zmiany. Radio postanowiło odczytywać codziennie wieczorem program na dzień następny w formie dotychczasowej, a więc w porządku chronologicznym, z podaniem dokładnych godzin i minut. Natomiast codziennie rano program radiowy na dzień bieżący będzie ogłaszany w formie rzeczowej, to znaczy audycje grupowane będą w pewne całości, aby dać możliwość łatwego przeglądu tym ludziom, którzy specjalnie interesują się jakimiś zagadnieniami. Ta forma zapowiadania programu eliminując różne stałe powtarzające się drobności w audycjach radiowych, pozwoli słuchaczom wyłowić rzeczy ważne i istotnie ciekawe.

Trzecim sposobem zapowiadania programu radiowego będzie „Wesoła zapowiedź programu“, którą nada Lwów w każdą niedzielę. Tu zapewne będzie już mniej chronologii, mniej systematyki, a dużo wesołości i humoru. A to słuchacze przecież lubią.

„WSPÓŁCZESNE ZADANIA KULTURALNE“.

Kultura nie tworzy się sama przez się. Wymaga ludzkiej troski świadomej i wytrwałej. Dlatego też każda epoka musi rozwiązywać samodzielnie zadania, które wymagają ukształtowania według wymagań kultury. Jak wyzyskać dla kultury działalność gospodarczą i techniczną, a zarazem, jak uchronić się od dystrakcyjnych wpływów przesadnego ekonomizmu i techniki — oto pierwsze ważne pytanie dzisiaj, a następnie drugie — jak zorganizować życie zbiorowe aby nie zaprzeczalo słusznym postulatom kultury? Taka jest mniej więcej linja zasadnicza odczytów radiowych, które w cyklu p. t. „Współczesne zadania kulturalne“ wygłaszać będzie stale co poniedziałek o godz. 21.45 Bohdan Suchodolski.

KOREPETYCYJ, LEKCJI

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

KURJER SPORTOWY

Wioślarze Grodna pokonali wilnian

Tegoroczny sezon wioślarsko-regatowy został już zakończony. Przyniósł wielką niespodziankę, jeżeli chodzi o ta belę punktacyjną PZTW, zestawianą co-rocennie na podstawie wyników poszcze-gólnych klubów w regatach klasyfikacyj-nych. Na czoło tabeli niespodziewanie wysunęło się Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, sumując za ub. sezon 418 pkt. i spychając z pierwszego miejsca War-szawskie Tow. Wiośl.

Dalsze miejsce w tabeli punktacyjnej zajęli:

2) Warsz. Tow. Wiośl. 346,5 pkt., 3) Bydgoskie TW. 301 p., 4) WKS. Grodno 260,5 p., 5) Wisła Warszawa 249,5 p. 6) Kol. KW. Bydgoszcz 216 p., 7) WKS.

Śmigły Wilno 199 p., 8) 04 Poznań 149 p., 9) AZS Wilno 131,5 p., 10) RKS. Prąd W-wa 118 p., 11) TW. Włocławek 111 p., 12) AZS. Kraków 108 p., 13) AZS. Po-znań 107,5 p.

AZS. warszawski zajmuje 21-e miejs-ce, mając 30 pkt. Ogółem sklasyfikowa-no 41 klubów z całej Polski. Ostatecznie miejsce zajmuje TW. Łomża — 1 pkt.

Jeśli chodzi o punktację według śro-dowisk wioślarskich w Polsce — pierw-sze miejsce zajmuje Warszawa 807,5 pkt., 2) Bydgoszcz 575 pkt., 3) Kalisz 519,5 pkt., 4) Poznań 361 pkt., 5) Wilno 339 pkt., 6) Grodno 260,5 pkt., 7) Wło-cławek 131 pkt., 8) Kraków 126 pkt.

W.K.S. na 8 miejscu w punktacji w I. atletycznych mistrzostwach Polski

Konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski zostały już w r. b. zakończone.

Punktacja klubów kobiecych w mistrzost-wach za r. b. przedstawia się następująco:

1) Stadion Król. Huta 143 p., 2) ŁKS 84 p., 3) AZS Poznań 82 p., 4) Pogoń Katowice 69 p., 5) AZS Warszawa 46 p., 6) Grażyna 42 p., 7) So-kół Łódź 37 p., 8) AZS Łwów 28 p., 9) Skra Warszawa 24 p., 10) Makabi Kraków 23 p., 11) Sokół czeladź 13 p., 12) Warta 8 p., 13) Sokół Macierz Łwów 8 p., 14) Makabi Wilno 6 p., 15) Zjednoczenie Łódź 3 p.

Po trzech latach walki o nagrodę PUWF na pierwszym miejscu znajduje się Stadion — 489 pkt., 2) AZS Warszawa 260 p., 3) Pogoń Ka-towice 242 p., 4) AZS Poznań 184 p., 5) ŁKS 165 p.

Punktacja klubów męskich na rok bieżący: 1) AZS Warszawa 203 p., 2) Warta Poznań 153 p., 3) Jagiellonia Białystok 72 p., 4) Cracovia 67 p., 5) Warszawianka 65 p., 6) Stadion Cho-rzów 48 p., 7) Legia W-wa 45 p., 8) WKS Śmi-gły Wilno 59 p., 9) Sokół Leszno 35 p., 10) Po-goń Katowice 25 p., 11) Sokół Poznań 22 p.,

12) Strzelec W-wa 21 p., 13) Sokół Bydgoszcz 19 p., 14) Polonia 18 p., 15) Pogoń Łwów 15 p., 16) SKS Łódź 10 p., 17) Polceiny KS W-wa 8 p., 18) AZS Poznań 7 p., 19) Poczta PW Wilno p., 20) Sokół Łwów 6 p., 21) Zjednoce-nie Łódź 5 p., 22) Sokół Chejnice 5 p., 23) Strze-lec Bydgoszcz 5 p., 24) Kruszeender Łódź 3 p., 25) ŁKS 2 p., 26) SKS Łódź 2 p., 27) Orzeł 1 p., 27) Szopienice 1 p.

Punktacja po 4 latach walki o nagrodę inż. Znajdowskiego: 1) Warta Poznań 630 p., 2) AZS W-wa 569 p., 3) Jagiellonia Białystok 271 p., 4) Polonia Warszawa 263 p., 5) Cracovia 210 p.

—ośo—

PERRY POZOSTAJE AMATOREM.

Najlepszy obecnie tenisista świata Anglik Perry otrzymał z Los Angeles propozycję wy-stąpienia w jednym z filmów w Hollywood w kilkunastominutowym pokazie tenisa. Perry odrzucił propozycję mimo, że wytwórnia ofiarowała mu aż 70 tysięcy dolarów.

STŁUCZONO PUHAR WARTOŚCI 5 TYS. ZŁOTYCH.

Od kilku lat piłkarskie reprezentacje Austrii, Włoch, Węgier, Szwajcarii i Czechosłowacji roz-grywają między sobą konkurencję o puchar śr-europejski. Puchar ofiarowany został przez h. prezesa Rady Ministrów Czechosłowacji, dr. A. Svehla. Piękny ten kryształowy puchar przedsta-wiał wartość 5.000 zł.

Zdobyty on został w pierwszym roku przez Włochów, którzy zatrzymali go u siebie. W dru-gim roku puchar ten zdobyli Austriacy i mimo częstych napomnień nie zdołali odebrać od Włochów tej przechodniej nagrody.

Depiero obecnie wydało się, że puchar został przez Włochów przypadkowo stłuczony, co przez dłuższy czas udało się ukrywać.

PUHAR ŚRODKOWO - EUROPEJSKI W HOKEJU LODOWYM.

Międzynarodowy turniej w hokeju lodowym o puchar Środkowo-Europejski został już posta-nowiony i w przyszłym tygodniu rozpisany zo-stanie oficjalnie.

W turnieju uczestniczyć ma 9, względnie 11 drużyn. Pod uwagę brane są zespoły następu-jące:

Francja: Stade Francais i jeszcze jeden ze-spół. Anglia: Eichmond Hawks oraz Wembley Liens i Mastretham. Czechosłowacja—LTC Pra-ga. Niemcy — Berliner Schlittschuhclub. Wło-chy — SCC Milano. Austria — Wiener Eislauf Verein, względnie — BKE.

Jak widać z projektu — Polskę w programie zawodników pominięto.

WSPANIAŁY RAID KAJAKOWY DR. W. KORABIEWICZA.

Dr. Wacław Korabiewicz który przedśię-wziął wraz ze swą małżonką wyprawę kajakiem z Polski do Szanghaju, przebył już dotychczas szczęśliwie morze Czarne.

Po parodniowym odpoczynku w Stambule, gdzie dr. Korabiewicz odwiedził swoich daw-nych znajomych z poprzedniej wyprawy kaja-kowej, odważny wioślarz ruszył w dalszą drogę przez Marmara, morze Egejskie, kierując się ku morzu Śródziemnemu.

KOLARZE STARTUJĄ DO BIEGU ULICZNEGO.

Gwoździem tegorocznego sezonu kolarskiego Wilna będzie niedzielny bieg kolarski ulicami Wilna, który rok rocznie ściga na start rekor-dową ilość zawodników.

Bieg odbędzie się na trasie 22 km. Kolarze pojadą ze startu z ul. Mickiewicza na Antokół, potem na Zarzecz, Dworzec Kolejowy, Legjo-nową, Zwierzyniec, Sołtaniszki i spowrotem do śródmieścia na metę, która mieścić się będzie na ul. A. Mickiewicza na asfalcie.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje do piątku włącznie p. W. Andrukowicz Zamkowa 10. Bardzo groźnym rywalem zawodników wileń-skich będzie kolarz Związku Strzeleckiego Do-mański, który ma być specjalnie sprowadzony z Warszawy.

O MISTRZOSTWO MOSKWY WALCZYŁO 800 TENISISTÓW.

O mistrzostwo tenisowe Moskwy walczyło, jak się dowiadujemy, 800 tenisistów.

Tytuł mistrzowski zdobył ponownie Borys Nowikow. Tytuł mistrzyni przypadł Ninie Tepla-kowej, która jest od szeregu lat czołową rakieta Sowieców.

Zimna kąpiel



Dwa małe niedźwiadki z ogrodu zoologicz-nego w Vincennes otrzasały się niechętnie po-zybit chłodnej kąpieli.

Ofiary na powodzi

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że członkowie Wileńskiej Izby Ad-wokackiej 2 października wpłacili na r-k Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi następujące kwoty: Adwokaci pp.: Strumiłło 300, Zajęczkowski zł. 20, Szyndler zł. 4, Krzyżanowski zł. 100, Szlozberg zł. 5, Lzycki zł. 10, Engel zł. 100, Kiernowski zł. 20, Kacnelson zł. 20, Rymkie-wicz zł. 10, Parczewski zł. 20, Kozłowski zł. 10, Łuczyński zł. 25, Eydrygiewicz zł. 7, Kowalski zł. 7, Petrusiewicz zł. 40, Turczyński zł. 5, Korn-gold zł. 7, Kapłan zł. 7, Zaks zł. 30, Mitkiewicz zł. 5, Wirszyło zł. 2, Popiel zł. 5, Florczak zł. 20, Drejer zł. 5, Werner zł. 5, Muchanow zł. 9, Krajowski-Kukiel zł. 50, Pass zł. 10, Abramowicz zł. 20, Bagiński zł. 20, Sejfer zł. 20, Sipowicz zł. 10, Cyderowicz zł. 5, Łowicz-Barański zł. 5, Hajkowicz zł. 10, Kamioński zł. 10, Kerzner zł. 8, Ogusiewicz zł. 9, Skinder zł. 10, Wagner zł. 5, Wismont zł. 10, Fuks zł. 10, Łuczyński zł. 8, Chwostowski zł. 15, Cwiet zł. 4, Sidorski zł. 20, Paliwoda zł. 10, Anastasiu, zł. 10,30, Jewdoki-mow zł. 5, Gulmantowicz zł. 8, Rozenstrauch zł. 8,40, Kuźmicz zł. 7, Szymanowski zł. 5, Kre-stjanow zł. 6, Waszkowiak zł. 10, Mandelsztam zł. 7,25, Kapuściński zł. 5, Czechowicz zł. 6,25, Wałkowski zł. 6,50, Kaczmarek zł. 10, Radziu-kiewicz zł. 10, Majmieski zł. 5, Piekarski zł. 10, Odlanicki-Poczobutt zł. 10.

Aplikanci adwokacy: pp. Muchanowowa zł. 2, Symonowicz zł. 5, Timofiejew zł. 3, Bla-cher zł. 3, Szrajbman zł. 2.

Pracownicy Kancelarii Rady: pp. Cioździna zł. 3, Hermanowiczówna zł. 2, Iwanowska zł. 2, Borkowski zł. 1.

Razem zł. 1219,70.

Wileński Wojewódzki Komitet P. O. P. w Wilnie komunikuje, że na konto komitetu w P. K. O. Nr. 15555 do dn. 5 b. m. włącznie wpły-neło zł. 58.230,52.

Złóż datek na powoazian!

Uwadze Pp. Prenumeratorów!

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczty i Telegrafów wprowadzające

nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracji dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia

od dnia 1-go października 1934 roku

przesyłać można pod adresem administracji naszego pisma należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za poje-dyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 złotych.

specjalnymi przekazami rozrachunkowymi.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów roz-rachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Podajemy do wiadomości P. P. Prenumeratorów, oplatających należność za prenumeratę przekazami rozrachunkowymi koloru niebieskiego, że numer kar-toteki „Kurjera Wileńskiego” dla przekazów tego typu jest I.

I Ty zostaniesz

miljonerem,

jeśli kupisz los 1-ej kl. w słynnej z wielkich wygranych kolekturze

L. Targownika

Warszawa, Wierzbowa 7 (Plac Teatralny). Ciągnienie od 18 do 23 października. Zamówienia zamiejscowe za-latwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 10241

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Osobiście uważam, że byłoby nierozsądnie do-puszczać do... czegoś... drastycznego.

Spojrzał na nią, dziwiąc się jej beznadziejnemu zepsuciu i samolubstwu.

— Dlaczego?

— Dlatego, że żyjąc ze sobą, mamy się bardzo do-brze, a gdybyśmy się rozstali, znaleźlibyśmy się w gor-szem położeniu.

— Czy masz na myśli testament mojej krewnej?

— Tak.

— Więc, pomimo wszystko, wolisz żyć ze mną, niż wyrzec się bogactwa?

— O, bądźże praktyczny!

— Henryk domyślał się, że taki musiał być jej pogląd na sytuację, lecz słowa te okazały się dla nie-go przysłowiową ostatnią kroplą. Nie, on nie mógł się zgodzić na dalsze pożycie na takich warunkach. Ale w danej chwili wołał jej tego nie mówić. Mogła dostać spazmów, a tu przecież trzeba było myśleć o gościach.

— Nie będę się z tobą kłócił — rzekł. — Czas się ubierać.

29

Pont Le Bec siedział przed kominkiem w swoim pokoju, radując duszę rybą i szampanem. Od czasu do czasu spoglądając na zegarek, gdyż przed dziewią-tą musiał zejść na dół do głównego hallu. Podług pla-nu po wybiu tej godziny cały dom miał się pogrążyć w ciemnościach. Mógł liczyć tylko na parę sekund ze względu na to, że „idjoci” w jadalni rzucą się od-razu do zapalek. Chociaż przy szybkiej akcji z jego strony i zapalki im nie pomogą! Co za szczęście, że w jadalni niema kominka tak jak w hallu, a tylko ogrzewanie centralne.

Do dziewiątej brakowało tylko dziewięć minut. Pont Le Bec wylał do szklanki ostatnie krople szam-pana, wypił i wstał. Wyszedł pocichu na schody, nio-sąc w rękę pudełko od cylindra. W kieszeni miał czapkę i czarną, jedwabną maskę.

Musiał zatrzymać się chwilę na zakręcie schodów, bo przez hall szedł służący, poczem wyslizgnął się ci-cho za parawan. Upływały minuty. Zegar wybił kwad-rans po dziewiątej i światła nie gasły. Pont Le Bec był pewny niezawodności swej zabaweczki i nie przy-puszczał, że mechanik ją odnalazł, ponieważ elektro-wnia funkcjonowała normalnie i nie było potrzeby szczegółowego badania jej urządzenia.

Wybiło wpół do dziesiątej i Pont Le Beca ogarnę-ło lekkie zdenerwowanie. Spojrzał na światło nad kon-

solą kominka, które w tej chwili zadrgało. Raz, dru-gi raz. Teraz!!

W chwilę później w żarówce nad jego głową roz-legło się słabe puknięcie i cały dom pogrążył się w ciemnościach.

Szybki jak błyskawica Pont Le Bec wpadł do ja-dalni. Za dnia wymierzył dokładnie odległość i prze-robił wszystkie ruchy. Wśród śmiechów i wołania o zapalki dopadł do stołu cicho jak kot i wyciągnął ręce, porwał wazon i wypadł zpowrotem do hallu.

Tu włożył wazon do pudełka od cylindra, wyło-żonego wełną, otworzył frontowe drzwi, zbiegł po-schodach, wyciągnął z krzaków rower, skoczył na siodełko i pomknął w noc. Miał do pociągu kwadrans czasu. Plan ucieczki obejmował jazdę koleją do Rugby, stamtąd zamówionym samochodem do Holy-head, stamtąd irlandzką pocztą do Queenstown, stamtąd koleją do Cork, a z Cork statkiem towarowym do Havru. Pomysł powrotu do Francji drogą na Irlandję, gdzie policja nie była w możności wyłapać połowy miejscowych przestępców, a tem bardziej przejezd-nych, był prawdziwym natchnieniem. Toteż szanse rewizji statku towarowego w Havrze w poszukiwaniu Dukayne'a były minimalne.

(D. c. n.)

Niesłuszne obawy rolników

Dekrety oddłużeniowe obejmą zawarte układy konwersyjne

Rozwój akcji konwersyjnej wykazuje w ostatnich kilku tygodniach wybitną tendencję kurczenia się. Zjawisko to jest spowodowane wstrzymaniem się dłużników-rolników z zawieraniem układów ze swymi instytucjami wierzycielskimi do czasu ogłoszenia nowych rozporządzeń oddłużeniowych, zmieniających do tychczasowe warunki konwersji, a idących w kierunku dalszego rozterminowania ich zadłużeń.

Należy wyjaśnić, że takie stanowisko dłużników rolników jest niesłuszne, a obawy z ich strony, że po zawarciu układów konwersyjnych utracą możliwość korzystania z dogodniejszych warunków konwersji, jakie przyniosą nowe rozporządzenia oddłużeniowe — są zupełnie bezpodstawne.

Jak podawaliśmy już wczoraj, projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo-konwersyjnych przewidują w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich do 500 ha — zastosowanie wstecz do dotychczas zawartych układów wszystkich nowych warunków konwersji. Wszyscy właściciele gospodarstw wiejskich do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowane obecnie rozporządzenia — niezależnie od daty zawarcia układu konwersyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcześniejsze zawarcie układu jest w interesie dłużnika-rolnika, gdyż na tej drodze po rzadkując swoje zobowiązania, ma możliwość spokojniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania.

Zamknięcie sezonu nawigacyjnego na rzekach Wileńszczyzny

15 b. m. na rzekach Wileńszczyzny oraz na Niemnie kończy się sezon nawigacyjny. Z dniem tym nie będą więcej spławiane tratwy oraz przestaną kursować statki pasażerskie.

W b. r. z lasów Wileńszczyzny spławiono naszymi rzekami 1250 tratw z budulcem. Wilją przeszło 564 tratwy, zaś Mereczanką (drzewo z Nowogródzkiej i Grodzieńskiej) 245. Najwięcej spławiono Dźwiną, bo aż 650 tratw z budulcem. Zagranicę odeszło 450 tratw oraz 49 wag. desek do Prus i Francji.

Bezpieczeństwo pracy w zakładach wileńskich

Wysiłki czynników urzędowych i inicjatywy prywatnej, skierowane ku zapewnieniu szerokim warstwom robotniczym bezpieczeństwa przy wykonywaniu pracy, mimo wzmocnionej akcji i rygoru, mimo czynności inspektorów pracy — nie dają pożądanego efektu. Z jednej strony — niezachowanie koniecznej ostrożności przez robotników, z drugiej (gdzie leży cały ciężar winy) — niechęć i opieszałe stosowanie środków ochronnych przez pracodawców, a nawet uchylanie się od tego obowiązku — sprawiają, że liczba nieszczęśliwych wypadków podczas pracy trzyma się mniej więcej na jednakowym poziomie, wykazując dopiero w ostatnim roku tendencję zmniejszenia.

Wiadomości o wypadkach przy pracy w roku bież. jeszcze nie zostały opracowane. Ponieważ jednak sytuacja pod tym względem w roku bież. sądząc z dotychczasowego stanu rzeczy, niemal niczem się nie różni od roku ub., miarodajne mogą być tu liczby z r. 1933.

W roku ubiegłym ogółem przy pracy zdarzyło się 51 nieszczęśliwych wypadków, 4 z nich zakończyły się śmiercią, 26 długotrwałą utratą zdolności do pracy i kalectwem, a tylko 21 nie pociągnęło za sobą ciężkich następstw. Stosunkowo najwięcej wypadków przypadało na przemysł budowlany, bo aż 30, z czego 1 skończył się śmiercią, a 12 kalectwem. Życie zabrały maszyna i słabe rusztowanie, w 1 wypadku — nieostrożność.

Jeżeli się zważy, że w r. ub. w Wilnie czynnych było 350 zakładów, a w nich pracowało 6.016 robotników, w tem 158 młodocianych, to trzeba przyznać, że 51 wypadków — to odsetek dość wysoki.

Sprawę bezpieczeństwa pracy robotników reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z marca 1928 r., regulują przepisy i instrukcje wywieszane w każdym z zakładów, regulują wręcz częste wizytacje Inspektora Pracy (w roku ub. dokonano ich 159), ale niesumienność pracodawców w dużym stopniu niweczy te wysiłki. W 1933 r. wykryto w zakładach pracy 464 wykroczenia przeciw poszanowaniu ośrodków ochronnych i warunkom sanitarno-higienicznym i w związku z tem wydano tyleż poleceń; z poleceń tych wykonano 188.

Rok bieżący nie rokuje poprawy w tej dziedzinie.

Ekspozycja Wileńskiej Izby Przem.-Handlowej w Brześciu n. B.

Z dniem 1-go października r. b. uruchomiona została w Brześciu nad Bugiem Ekspozycja Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Teren działania Ekspozycji obejmuje cały obszar województwa poleskiego. Ekspozycja mieści się czasowo w lokalu Poleskiej Izby Rolniczej.

Omal nie pogrzebana żywcem

W chutorze Gerasinowo, gm. jaźwińskiej miał miejsce onegdaj niecodzienny wypadek. 32-letnia Anastazja Kulbowa umarła. Rodzina po czynności przygotowania do pogrzebu. Zmarłą oplakano, ułożono do trumny i zapalono świece.

W noc jednak przed pogrzebem stało się coś niesamowitego.

Mąż Kulbowej Dymitry, oraz siostra zmarłej zostali wyrwani ze snu przeraźliwym krzykiem. Gdy weszli do pokoju, gdzie się znajdowały zwłoki, ujrzeli zwłoki leżące na podłodze.

W przerażeniu opuścili mieszkanie i zaalarmowali sąsiadów.

Po pewnym czasie zagadka się wyjaśniła. Rzekomo zmarłą Anastazję Kulbową doprowadzono do przytomności. Okazało się że znajdowała się ona w śnie letargicznym. Ocalała opowiada, że ma być pogrzebana i że jest w trumnie. Gdy obudziła się i stwierdziła, iż sen opowiada rzeczywistości, dostała silnego wstrząsu i omdlała.

A. Kulbową oddano pod opiekę lekarza.

PIENIĄDZE I ZMYŚŁY

Ponure dzieje z życia naszej wsi

10 LAT WIEZIENIA ZA MORDERSTWO.

W r. 1923 Andrzej Franckiewicz mieszkaniec wsi Girdziń zamordował zamożnego właściciela w celach rabunkowych. Zbrodnia została wykryta i Franckiewicz, powędrował do więzienia na 10 lat. Zabójca zostawił we wsi Girdziń wielki folwarczek i młodą przystojną żonę.

PRZYKRY POWRÓT.

Po odsiedzeniu kary Franckiewicz, wracał pewnego dnia szczęśliwy do swej rodzinnej wioski i ukochanej żony. Ale już na progu swego domu czekał go ktoś.

Sąsiedzi przerywając jeden drugiemu opowiadali mu, że ukochana jego żona niedawno sprzedała zabudowania i z kochankiem zbiegła do Wilna.

EX-WIEZIEN POCIESZA SIĘ.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia Franckiewicz, nie tracąc energii, zgłosił się do zamężnej wdowy Szymielowej z prośbą o jakiekolwiek zajęcie. Wdowa zainteresowała się ex-wieżniem i zaangażowała go z miłą w charakterze parobka i kochanka.

Kochankowie jednak niezgodnie ze sobą żyli. Charaktery ich były bardzo do siebie podobne, to też kłótnia królowała w domu niepodzielnie. Franckiewicz wkrótce znalazł dla siebie rekompensatę za przykrości doznawane od kochanki.

10 - LETNIA OFIARA.

Szymielowa miała ładną dziesięcioletnią córeczkę, bardzo dobrze rozwiniętą fizycznie i uświadamioną życiowo. Ex-wieżni szybko zorientował się w sytuacji i początkowo jako ojciec, a następnie już jako wielbiciel, zaczął opiekować się Szymielówną.

Pewnego dnia Szymielowa przyłapała w zupełnie nie nędznej pozycji swojego kochanka z 10-letnią córeczką. Nie dziwnego, że wyrzuciła z miejsca kochanka.

Znalazszy się znów bez dachu nad głową i bez środków do życia Franckiewicz zwrócił się

po radę do swego znajomego Antoniego Worony, karanego już niejednokrotnie za różnego rodzaju przestępstwa.

NIEUDANY ZAMACH.

Doświadczony koleżka postarał się w pierwszym rzędzie o broń dla Franckiewicza, gdyż, jak uważał, człowiek uzbrojony zawsze lepiej się czuje na świecie. Nie mając jakoby żadnych zbrodniczych zamiarów Franckiewicz zgłosił się do swej byłej kochanki z żądaniem wypłacenia należnych mu pieniędzy na skoszenie konicyny, ewentualnie zgadzał się przyjąć, jako zapłatę, część zabranej konicyny. Kiedy Szymielowa nie przystała na żadną z propozycji, Franckiewicz wychylił otrzymany od przyjaciela rewolwer i strzelił dwa razy do wody, na szczęście jednak oba strzały chybiły.

Na odgłos strzałów wpadł do izby ojciec Szymielowej. Były parobek strzelił cztery razy do starego. Ale i tym razem strzały chybiły. Franckiewicz będąc się przykrych następstw swego czynu uciekł do lasu i ukrywał się tam kilka dni.

Po opuszczeniu kryjówki udał się znowu do swego kolegi, opowiadając mu o zajściu i prosząc o dalsze wskazówki.

PROPOZYCJA RABUNKU.

Worona, widząc w jakim stanie znajduje się Franckiewicz, postanowił go użyć dla swoich celów. Dowiedziawszy się, że wdowa posiada większe pieniądze ze sprzedaży lasu, namówił kolegę do zawładnięcia temi pieniędzmi. Nie mający nic do stracenia Franckiewicz zgodził się. W nocy, kiedy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, obaj podeszli pod mieszkanie wdowy. Worona stanął na czatach, zaś Franckiewicz jednym uderzeniem wybił szybę, chcąc przez okno przedostać się do mieszkania.

Brzęk szkła obudził Szymielową. Narobiła wrzasku. Widząc, że i tym razem napad się nie udał, Franckiewicz oddał dwa strzały na postarach w powietrze i wraz z czatującym kolegą zbiegł.

W sieciach wesołych cór Koryntu

P. Piotr Z. solidny i poważny obywatel pobliskiego miasta powiatowego przyjechał w tych dniach do Wilna celem załatwienia transakcji handlowej. Transakcja była udana i p. Z. zbogać się o 120 rubli w złocie, które skrzętnie schował do tylniej kieszeni.

Wieczorkiem p. Z. udał się na spacer. Po zapadnięciu północy i przyświecającym mu się Wilno elderadem rozkoszy. Rzesiste światła elektryczne, ruch — oszołomiły go. Zapragnął jakiejś przygody. W takim nastroju o przygodę nieustraszył. Nagle w pewnym momencie spostrzegł dwie przystojne niewiasty, które nie spuszczały z niego oka. Jedna mile uśmiechnęła się, a druga wcale niedwuznacznie mrugnęła okiem.

Znajomość została zawarta. Po krótkim spacerze towarzyszywo znalazło się w zacisznym po kojku przy ul. Tyzenhuzewskiej 14. Na stole zja

Nieszczęśliwy wypadek z aktorką żydowską

Aktorka teatru żydowskiego w Wilnie p. Frania Winter - Puńska, idąc do teatru pośliznęła się i upadła, doznając złamania ręki.

Poszkodowanej pomocy udzieliło pogotowie.

Fabryczka fałszywych monet

W kuźni Kazimierza Dobrowieca, mieszkańca zaśc. Jagminowo gm. ostrowskiej ujawniono warsztat fałszywych monet i zł. i 5 gr., uruchomiony przez pomocnika kowala Witolda Szewca. Szewiec tak sprytnie urządził się, iż Dobrowiec o niczem nie wiedział.

Jako spółników Szewca aresztowano B. Huszanowa i Ch. Gordona.

Świadczenia dla członków rodzin ubezpieczonych

Wyjaśniona została ostatecznie kwestia świadczeń dla członków rodzin ubezpieczonych.

Zasadniczy okres świadczeń dla członków rodzin ubezpieczonych określony jest na 13 tygodni na każdy rok kalendarzowy i okres ten nie może być przekroczony, ani też niewykorzystanie tego okresu w jednym roku kalendarzowym nie może być zarachowane na inne lata.

O ile chodzi o okres przed wprowadzeniem nowych przepisów to świadczenia udzielane w okresie przed wprowadzeniem nowego systemu ubezpieczeń zarachowane zostają do okresu świadczeń udzielanych już w czasie wprowadzenia nowego systemu świadczeń w r. 1934.

PERFIDNY MELDUNEK.

Wrona bojąc się, że Franckiewicz może go zdradzić w czasie ewentualnego przesłuchania, ubiegając o ubezpieczenie, sam zgłosił się do policji i zameldował, że Franckiewicz namawia go do popełnienia mordu na osobie Szymielowej w celu rabunkowym.

Policja widocznie jednak nie przyjęła za dobrą monetę meldunku Worony, gdyż po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia obu kochanków aresztowała. (c)

Przed wyborami do Izby lekarskiej

W związku z ogłoszonymi wyborami do Izby Lekarskiej Wileńsko - Nowogródzkiej odbyło się w dniu 5 bm. Zebranie Klubu Lekarzy Polskich w Wilnie, na którym został wyłoniony Komitet Wyborczy celem przeprowadzenia wyborów w składzie następującym: dr. S. Brokowski, płk. dr. E. Dobaczewski, dr. A. Karnicki, dr. A. Narkiewicz, dr. H. Rudziński, dr. prof. A. Safarewicz, dr. B. Szniolis, dr. W. Sylwanowicz, dr. T. Rymkiewicz, dr. W. Prażmowski, dr. F. Wasilewski.

Kina i Filmy

„CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA?“

(Pan).

Nie miałem zamiaru już pisać o tem. Gardan, Smosarska — wiecznie właściwie to samo i nudne. Skądinąd — trzeba jednak i to „zaprotokółować“. Krajowa produkcja. Trzeba wyłapać parę drobniaków „innych“ i omówić. Innych, nie — oryginalnych. Można by wyliczyć długi szereg filmów pokolei, co, gdzie, skąd...

Inna więc jest nieco p. Smosarska, bo w... spodniach, przynajmniej — zmiana korzystna... Inna jest jeszcze dla tego p. S., że jakaś — żywsza. Nareszcie zerwała ze swoim dotychczasowym, ekliwem empli. Jej fiziozjomia zbyt mało posiada walorów kinowych, aby mogła ryzykować sentymentem. Nieruchoma zawsze prawie zupełnie jednokolorowa, bez szlachetniejszego wyrazu, duszy. Śmiech, parę łobuzerskich „o-czek“, zabawny grymas, jeden, drugi — wszystko to niewątpliwie dodaje życia. „Życie“ w farsie jest o wiele łatwiejsze, niż w dramacie, pod każdym względem... Pole do szarży, także ławizny w swoim rodzaju.

Zresztą wszystko idzie w tym filmie drogą najmniejszego oporu. Scenariusz — teatr, stary, szablonowy teatr. Fabuła bardziej niż naiwna, banalna, oparta na pomysle stokrotnie wyzyskanym, w dodatku, jaskrawo lekceważącym elementarne prawdy doświadczenia. Nic z tego czerwowego, dobrze przekomponowanego artystycznie, realizmu, w którym celują tak często, pogardzani zresztą ostatnio, Yankesi. „Bujda“ przepłatana wątpliwą wartością dowcipuszkami, po których rechoce donośnie — galeria. Robota obliczona na najbardziej niewybredną kasę. (sk)

„KARIOKA“.

(Helios).

I tu decyduje kasa, ale widzowi za jego jedną czy dwie złotówki dano przynajmniej solidną, uczciwą robotę. Więc świetne zdjęcia, więc fascynujące efekty z girlsami na samolotach, piękne dekoracje, wogóle wystawa pełna przepychu. Materiał ludzki — równie efektowny. Mocne skondensowanie efektów, ale jak zrobionych! Do wielkiego artystyżniema to pretensyj, ale jest rzetelnie, dobrze zrobione.

Dolores del Rio — przyjemna, ale jeszcze niech lepiej opanuje mimikę. To co jest, według naszych pojęć za dużo traci szarżą.

Strona dźwiękowa równie bogata, jak obraz. Wielości tańca, odpowiada dużo muzyki jazzowej. (sk)

Ceny nabiału i jaj

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.70 (hurt), 3.— (detal). Stołowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2.60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Łechnicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: Nr. 1 5.10 za 60 szt., 0.10 za 1 szt. Nr. 2 4.50 za 60 szt., 0.09 za 1 szt., Nr. 3 3.90 za 60 szt., 0.08 za 1 szt.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno dnia 5 października.

555 459, 557 386, 599, 889, 892, 985, 558 045, 064, 091, 128, 153, 199, 201, 266, 278, 321, 332, 346, 373, 391, 409, 412, 415, 419, 424, 426, 439, 558 470, 481, 487 491, 499, 500, 501, 512, 538, 539, 541, 543, 549, 560, 566, 568, 571, 589, 597, 614, 629, 643, 657, 671, 690, 696, 712, 558 714, 715, 732, 735, 742, 756, 766, 768, 805, 809, 819, 840, 893.

KRONIKA

Sobota
6
Październ.

Dziś: Brunona W.

Jutro: Marka P. W., Justyny

Wschód słońca — godz. 5 m. 34

Zachód słońca — godz. 4 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 5/X — 1934 roku.

Ciśnienie 757

Temperatura średnia + 17

Temperatura najwyższa + 21

Temperatura najniższa + 9

Opad — ślad

Wiatr pldn.

Tend.: bez zmian

Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

Przepowiednia pogody według P.M.

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z południa - zachodu. Rano gdzieś mglisto.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10,
Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8,
Rodowicza — (tel. 16,31), Frumkina — ul. Nie-
miecka Nr. 23, Rostkowskiego — ul. Kalwa-
ryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3,
oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-
piskich.

OSOBISTA

— Dyrektor Lasów Państwowych p. E. Sze-
mioth wyjechał w sprawach służbowych do War-
szawy na czas od 5 do 8 b. m.

— W Wilnie bawi mjr. Karol Krzewski, pre-
zes Głównej Rady Programowej Polskiego Rad-
ja, którego wesoła sztuka wystawiona będzie w
niedzielę w Teatrze na Pohulance z racji uro-
czystości 1 p. a. l.

Powszechnie znane są wesołe opowiadania
legionowe mjr. Krzewskiego — kaprała Szcza-
py.

MIEJSKA

— Zasilki wojskowe cieszą się powodzeniem.
W związku ze zwolnieniem z ćwiczeń rezerwi-
stów w referacie wojskowym Zarządu miejskie
go utworzyły się kolejki, składające się z ro-
dzin rezerwistów, ubiegających się o zasilki woj-
skowe. W roku bieżącym liczba ubiegających
się o zasilki jest specjalnie duża. Tłumaczy się
ogólnym zubożeniem ludności.

Tegoroczne normy zasilkowe nie zostały
zmienione i wynoszą 90, 1.10 i 1.30 groszy za
każdy dzień ćwiczeń, zależnie od ilości człon-
ków rodziny pozostających na utrzymaniu re-
zerwisty.

— **Prace nad nowym regulaminem obrad Ra-
dy Miejskiej.** Onegdaj odbyło się w lokalu ma-
gistratu pierwsze posiedzenie powołanej przez
nową Radę Miejską Komisji Regulaminowej. Ko-
misja ta ma na celu opracowanie regulaminu
obrad wileńskiej Rady. Dyskutowany był ob-
szerny projekt regulaminu, opracowany przez
Zarząd Związku Miał Polskich. Komisja w cią-
gu kilkunastu godzin pracy rozpatrzyła kilkadzie-
siąt paragrafów regulaminu, wprowadzając do
projektu szereg zmian.

Następne posiedzenie Komisji, na którym re-
gulamin ma być ostatecznie opracowany, odbę-
dzie się w najbliższy poniedziałek.

PRASOWA

— **Dziennikarz niemiecki w Wilnie.** Wczoraj
przejeżdżał do państw bałtyckich bawił w
Wilnie wybitny polityk i dziennikarz niemiecki,
Bruno Ohpel. P. Ohpel zwiedził miasto.

SPRAWY AKADEMICKIE

— S. K. M. A. „Odrodzenie“. W niedzielę
7 b. m. o godz. 9.15 odbędzie się w kościele Św.
Jana recytowana Msza Św.

Po Mszy Św. zebranie w lokalu własnym

(Uniwersytecka 7—9) z referatem kol. Dwor-
kowskiej p. t. „Konieczność rewolucji“ w-g
Armand Daudau. Goście mile widziani.

GOSPODARCZY

— Egzekucja zaległości z tytułu podatku woj-
skowego spowodowała, że do Zarządu miasta
napływają masowo podania z prośbą o rozłoże-
nie na raty zaległości egzekwowanego podatku
za lata 1930—1933.

Magistrat uwzględniając ciężką sytuację fi-
nansową płatników najczęściej podatek rozter-
minowuje na dłuższe raty, zniżył to jednak jedy-
nie naskutek podania indywidualnych.

— **Komisja odwoławcza.** W myśl nowej or-
dynacji podatkowej utworzona zostanie w roku
bieżącym jedna Komisja Odwoławcza dla wszy-
stkich podatków. W skład tej Komisji wejdzie
12 przedstawicieli poszczególnych branż i zawo-
dów, wydelegowanych przez Związki kupieckie,
organizacje przemysłowe, Izbę Rolniczą, Izbę
Rzemieślniczą, Radę Adwokacką i inne organi-
zacje zainteresowane. Ponadto władze skarbowe
mianują 12 delegatów, tak, że Komisja Odwo-
ławcza składać się będzie z 24 członków i tyluż
zastępców.

W chwili obecnej Związki kupieckie i prze-
mysłowe sporządzają listy kandydatów do Komi-
sji, listy te przesłane zostaną do Izby Przemys-
lowo-Handlowej, która ustali ostatecznie listę
kandydatów i prześle do Izby Skarbowej.

Komisja Odwoławcza rozpocznie urzędowa-
nie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Przy
spodobności można nadmienić, że tegoroczny
wymiar podatków spowodował bardzo znaczną
liczbę odwołań. Ogólną liczbę odwołań oblicza
ją w Wilnie na blisko 4.000.

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ

— **Polskie T-wo Teozoficzne** zawiadamia że
po przerwie wakacyjnej biblioteka T-wo jest
czynną w niedzielę od godz. 16, jak również
wzniesione są pogadanki filozoficzne, które od-
bywać się będą co niedzielę o godz. 17 w lokalu
T-wo — Arsenalska 4 m. 10. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Baczność, legioniści!** W niedzielę dn. 7
b. m. o godz. 7.30 zbiórka wszystkich członków
Związku Legionistów w celu powitania min.
Becka, przybywającego do Wilna.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Cyrkówka“ po cenach znizowanych. Wy-
stępy Janiny Kulczyckiej. Dziś po raz 13-ty
jeden z najpiękniejszych utworów E. Kalmana
„Cyrkówka“, który dzięki doskonałej grze i in-
teresującej treści, zyskał ogólne uznanie. Zniżki
ważne.

— **Jutrzejšie widowisko propagandowe „Or-
low“ w „Lutni“.** Jutro o g. 8.15 ukaże się po-
raz 34-ty barwna i melodyjna operetka „Orlow“
z udziałem J. Kulczyckiej w roli głównej.

— **Jutrzejšie poranek E. Griega w „Lutni“.**
Jutro o godz. 1 pp. odbędzie się pierwszy po-
ranek symfoniczny, poświęcony twórczości E.
Griega. W wykonaniu bogatego programu bie-
rze udział zwiększona orkiestra symfoniczna
pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wy-
stąpi Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska. Koncert jut-
rzejšie zainauguruje cykl poranków symfonicz-
nych, które odbywać się będą co dwa tygodnie.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś, w sobotę dn. 6 b. m. uroczyste przed-
stawienie wojskowe dla 1 PAL.**

Uwaga — kupony są nieważne.

**Jutrzejšie poranek i popołudniówka w Te-
atrze na Pohulance.** Jutro, w niedzielę dn. 7 b. m.
o godz. 12 w poł. oraz o godz. 4 po poł. —
odegrana zostanie przepiękna bajka dla dzieci
według Andersena p. t. „Słowik“, z muzyką A.
Zarubina. Tańce w wykonaniu szkoły baletowej
N. Muraszowej.

— **Staly Teatr Objazdowy** gra dziś w sobotę
dn. 6.X w Królewsczyźnie świetną sztukę w
3-ach aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi“
— która dzięki swej interesującej treści, jak rów-
nież doskonałej grze zespołu — cieszy się coraz
większym powodzeniem. Jutro, w niedzielę dn.
7 b. m. Teatr Objazdowy gra w Kraśnem.

TEATR-KINO REWJA.

Teatr-Kino Rewja zapowiada na dziś 6.X
(pocz. 6.3 i 9-ta) dwa ostatnie pożegnalne wy-
stępy starego zespołu artystycznego w wielkiej
rewji p. t. „Żegnamy Wilno“. Ceny miejsc pro-
pagandowe: balkon 25 gr., wojskowe 20 gr.,
parter 70 gr., ulg. parter 54 gr. Wszyscy nie-
wzruszająco pośpieszą, by pożegnać odjeżdżających
artystów.

Teatr-Kino REWJA

Ceny od 25 gr. **Tylko 2 dni! Dziś w sobotę (dwa seanse) o godz.**
6.30 i 9-ej wiecz. i jutro w niedzielę

WIELKA REWJA

(trzy seanse) o godz. 4, 6.30 i 9-ej w
zespole „Kina-Rewja“ — ulubieńców m. Wilna p. t. „**KOMPANJA MUROWANA**“. Przebojowy
program humoru, śpiewu i tańca w 2 ch częściach (18 obrazach). Udział biorą: Grzybowski,
Tomska, D. Carnerri, Ichora, Janowski, Borski, Daal, W. Carnerri, Winter, Żegota i zespół baletowy
W antrakach przygrywa orkiestra. — Seans trwa 2 i pół godzin.

PAN

Ostatnie dni! **Śpieszcie! Z dnia na dzień większe powodzenie!**
SMOSARSKA, Bodo i Cwiklińska
Czy Lucyna to dziewczyna
Wyjątkowy, niebywały nadprogram: **Zadziwiający śpiewno-muzyczny dodatek**

CASINO

Dziś premiera! **DOUGLAS FAIRBANKS** w fascynującym i najnowszym
filmie ukazującym nieznaną i niewidzianą dotąd cudą egzotykę krajów
W 80 minut naokoło świata Emocjalny Humor! Przegody! Tempol!
Nad program: Oryginalny dźwiękowy
obraz z dzungli p. t. **Kobieta-Tarzan**. Seanse: 4—6—8—10.15 wiecz., w sobotę i niedz. od 2-ej

HELIOS

Ostatnie dni! Nie-
bywały sukces! Film,
który oszołomił świat
W roli głównej
KARIOKA
DOLORES DEL RIO
200 pięknych dziewcząt
w wykonaniu artystów
Mosk. Teatru Artyst.
WKRÓTCE: Czołowy film
produkcji sowieckiej **CAR SZALENIEC**

OGNIKO

DZIŚ sowieckie
arcydzieło filmowe
ostatnich czasów
W rolach głównych
najwybitniejsi artyści
scen moskiewskich **I. Piewcow i W. Safronow**
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Orły na uwiezi (Malygin)

VERTEX

to nowoczesny 3-zakreso-
wy radioaparat z wybu-
dowanym głośnikiem
odbiera z niezwykłą czys-
tością kilkadziesiąt stacyj
odznacza się pięknymi to-
nami i estetycz. wyglądem

kosztuje tylko zł. 175.—

wyłączna sprzedaż

Jan Sałasiński

Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 19-01

PANNA

młoda, zdolna, uczciwa i pra-
cowita — **poszukuje pracy**
w charakterze sklepowej, do
mleczarni, kawiarni, ew. jakiej-
bądź innej na przychodzącą.
Łaskawe oferty kierować do
Administracji pod „Janina W.“

Krawiec damski

poszukuje posady, może być
angażowany do innego miasta
lub zagranicę. Posiada długo-
letnią praktykę, kawaler. Łas-
kawe oferty do admin. „Kurjera
Wileńskiego“ pod „krawiec W. D.“

Przedstawiciele

i agentów branży lakierniczej
poszukuje fabryka. Poważni re-
fektanci zechcą złożyć zgło-
szenia pod „Emalie“ do admin.
„Kurjera Wileńskiego“

Zgubiony

index, wydany przez U. S. B.
za Nr. 8236 na imię Arkadiusza
Padiukowa — unieważnia się

Do akt Nr. Km. 336/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV, zamiesz-
kały w Wilnie przy ul. Bazylijskiej Nr. 4—8, na zasadzie art.
602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 10 października 1934 r. od godz.
10-ej rano w Wilnie przy ul. Zawalnej 51 odbędzie się sprzedaż
z przetargu publicznego ruchomości, składających się z 15 sztuk
młóćni sztyftowych fabryki „Wolskiego i Ostrowek“ — nowych,
oszacowanych na sumę zł. 6.600.— (sześć tysięcy sześćset złot.).
Reflektujący na nabycie powyższego mienia mogą takowe
oglądać w dniu licytacji — pod wskazanym adresem.
Wilno, dnia 15 września 1934 r.
Komornik Sądowy A. Maciejowski

Studentka

1-go roku prawa poszukuje po-
sady, zna francuski, rosyjski,
łacinę, fortepian, pisanie na
maszynie. Zgłoszenia do Admi-
nistracji „Kurjera Wileńskiego“
sub „Halina“

Lekcyj angielskiego i francuskiego

udziela po powrocie ze studiów
zagranicznych (Cambridge-Soro-
bonne) w/g najnowszych metod
(także systemem „Linguaphone“
na płytach) Annette Rabinowicz,
Zamkowa 18/8, wejście z zauł.
Św. Michała 2.

FRANCUSKIE!

Młoda paryżanka udziela lekcji
francuskiego. Uczy dzieci i do-
rosłych — doskonały akcent
Zgłoszenia: ul. Wielka 10, m. 1,
od godziny 8—10 i od 16—20
u nauczycielki francuskiego

VIONCELLO 4/4

w dobrym stanie okazjonalnie
sprzedaje się. Cena 250 zł. Na
tym instrumencie grali artyści
słynni. Adres: Dominikańska 14,
m. 3. Oglądać można od 5—7 w.

Dzierżawę

majątku 100—150 ha w promie-
niu 25 km od Wilna poszukuje
agronom poznaneńczyk z odpo-
wiednim kapitałem o ile moż-
ności od zaraz. Łaska. zgłosz.
do Administracji—Agronom

Naturalny

miód lipcowy

kg. 2.20 — poleca
skład spożywczo-kolonijny
Wł. Czerwińskiego, ul. Wileń-
ska 42 vis-a-vis pl. Orzeszkowej

Szczenięta

doberman — sprzedam
Krakowska 46—2, od g. 12—4

Żyrandole elektrycz.

nowoczesne
okazyjnie do sprzedania
z-k Literacki 2, m. 3
Obejrzeć do 10 rano i 3—5 pp.

Małe 4-pokoj.

mieszkanie do wynajęcia
ul. Gimnazjalna 4

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być anga-
żowana do biura na terminową
pracę, również wykonuję różne
prace w domu po b. niskich
cenach. Łaskawe oferty do Ad-
„Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

DRUKARNIA

i

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4,

Telefon 3-40

Dziela książkowe, książki

dla urzędów, bilety wizy-
towe, prospekty, zaprosze-
nia, afisze i wszelkiego
rodzaju roboty drukarskie

WYKONYWA

— PUNKTUALNIE —

TANIO i SOLIDNIE

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Lekarz-Dentysta

Goldbarg

ul. Wielka 26
Przyjmuje od g. 10—7 w.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Dr. J. Bernstejn

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Doktor Medycyny

Cymbler

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe **Mickiewicza 12**
róg Tatarskiej, telefon 15-64,
przyjmuje od 9—2 i od 5—7½

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny,
usuwa zmarszczki, brodawki,
kurczaki i wagi.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńiec, Tomasza Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki

